Nr. 64. Lwów. — Niedziela dnia 17 marca. Rok 1889.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie 1 zł
Kwartalnie 2 „ 25 „	Kwartalnie 3 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Półrocznie 6 „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie . 12 „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU" we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują

Trafika J. Ważnego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolinskich (obok Łazienek Diany) — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.

Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: F. 2 Sucha. Jutro: Edwarda II. króla. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 6 m. 18, Zachód „ „ 6 „ — | Długość dnia g. 11 m. 42, Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 16 marca.

Wspomnieliśmy wczoraj o rozmowie Milana z korespondentem *Nowej Pressy*. Podczas tej gawędy król, mówiąc o przyczynach, które zniewoliły go do abdykacji, tak się wyraził: „Rzeczy tak się ułożyły, że musiałbym rządzić z radykalistami, albo też rozpaczliwie walczyć z nimi. Wolałem przeto ustąpić, bo jestem przekonany, że niedorzecznością jest być teraz już na półwyspie Bałkańskim monarchą podług nowoczesnego konstytucyjnego pojęcia".

Są to złote słowa i w interesie Serbji żałować należy, że przekonania tego Milan nie miał wtedy, gdy opracowywał ostatnią konstytucję. Dawszy ją krajowi, nieprzygotowanemu do tak rozległych swobód, rozzbroił siebie i w istocie musiałby walczyć z radykalistami rozpaczliwie, bez nadziei zwycięztwa. Ustąpił tedy, ale przez to sytuacji bynajmniej nie poprawił, tylko jej ciężar zwalił na barki regencji, a czy ona da sobie radę, o tem z każdym dniem rodzi się coraz więcej wątpliwości. Belgrad już zaczyna na małą skalę przypominać Paryż. Jedni — jak jenerał Catargi, wuj Milana, i jak kilku innych wojskowych dygnitarzy — podali się do dymisji ze zrzeczeniem się wszystkich godności i praw i opuszczają Serbję, albowiem nie godzą się na nowy stan rzeczy. Inni już się porywają do broni, chcąc nią załatwiać swe spory z regencją. Tak szef głównego sztabu Miszkowicz wyzwał na pojedynek regenta Belimarkowicza i wszystkie perswazje eks króla, regentów, ministrów nie zdołały go przekonać o szkodliwości tego czynu, który przykładem będzie dla każdego warchoła. Jednocześnie radykalne ministerjum zaczęło bez powodu wydalać ze służby urzędników, nienależących do radykalnego obozu; już oddaliło królewskiego komisarza przy Narodowym Banku, Todorowicza, i dyrektora zarządu tytoniowego Milosewicza, awizowało zaś bardzo wielu, a wszystkim innym zapowiedziało zmniejszenie pensji. W skutek tego w sferach urzędniczych powstało łatwe do zrozumienia wzburzenie. Jedna depesza głosi, że zredukowawszy pensje, rząd zaprowadzi osobiste dodatki za gorliwą służbę. Otóż choćby te dodatki przyznawane były najsłuszniej, zawsze przecież powstaną skargi, że rząd forytuje swe kreatury.

Gdy tak radykalny gabinet powoli naciąga państwowe życie Serbji na swoje kopyto, wszyscy inni radykaliści „robią odpowiednią atmosferę". Z prowincji przybywają deputacje ich z życzeniami dla gabinetu. Stolica przygotowała się do uroczystego przyjęcia ułaskawionego Pasicza i zamierza wybrać go prezydentem rady miejskiej, nie bacząc przy tem na to, że takie okazywanie sympatji człowiekowi, który przez całe życie knuł spiski na króla, musi bolеć Milana.

Donieśliśmy wczoraj, że były minister Wasilewicz już odjechał do eks królowej Natalji z propozycjami regencji, między któremi jest żądanie, aby ta pani nie pokazywała się w Serbji. Tymczasem już w Belgradzie otrzymano wiadomość z Jałty, że ekskrólowa uważa za swój święty obowiązek co rychlej stanąć przy boku syna; spakowała się tedy i wyruszy w drogę, skoro jeno Milan opuści Belgrad, co nastąpi w poniedziałek lub we wtorek. Według depeszy o tem postanowieniu Natalji, ona bardzo dobrze wie, że regenci nie chcą widzieć jej w Serbji, ale z drugiej strony otrzymała już mnóstwo próśb o powrót i jest pewna, że przez cały naród będzie przyjęta z zapałem. Wszelako ona bynajmniej nie myśli o politycznej roli; chce jeno być przy dziecku, które po niej tak tęskni, że gotowe się rozchorować. — Jest wszakże inna depesza, zapewniająca, iż Natalja wcale nie myśli o powrocie do Serbji. Tu dodamy, że w ogóle sprzecznych wiadomości jest mnóstwo. I tak naprzykład, jeden telegram opiewa, że Milan z Wiednia pojedzie do Hiszpanji i Portugalji, a latem spotka się z synem na wystawie paryskiej, drugi zaś telegram głosi, że eks-król prosto z Wiednia uda się do Stambułu, a ztamtąd do Palestyny. Wszystkich tych wiadomostek i sprzecznych „najpewniejszych informacyj" nie podobna i nie warto notować.

We czwartek w parlamencie niemieckim odczytano rządowe sprawozdanie o skuteczności antisocjalistycznych ustaw. Kanclerz przybył na posiedzenie, lecz się nie odzywał, zabawił krótko, potem udał się do swego biura i kolejno wzywał do siebie na naradę różnych deputowanych. Tymczasem rozpoczęła się nad sprawozdaniem dyskusja, długo mówił socjalista Singer, dowodząc bardzo słusznie, że wyjątkowe ustawy i stan oblężenia nie niszczą socjalizmu, jeno nakrywają go kapturem. Jeśli więc, żądając przedłużenia tych ustaw, rząd pragnie sobie oszczędzić denerwującego widoku, to robi dobrze, zupełnie tak, jak struś, chowający głowę pod skrzydło; lecz jeśli sądzi, że w ten sposób zabije niemiecki socjalizm, to się bardzo myli. Potem, w tym samem sensie, zaczął mówić postępowiec Schrader, ale przewodniczący, rzuciwszy okiem po ławach, ujrzał, że prawie nikogo nie ma. Więc zamknął posiedzenie.

W niemieckim parlamencie jest zwyczaj, że dla każdej sprawy są inne dni wyznaczone. Więc też na wczorajszem posiedzeniu dyskutowano nie o antisocjalistycznej ustawie, lecz o dodatkowym budżecie wniesionym przez ministerjum wojny. Wskazując na ciągłe postępy militarne we Francji, żąda ono pieniędzy na powiększenie artylerji o 2850 żołnierzy, 44 oficerów, 4209 koni, kilkunastu lekarzy, płatników, weterynarzy i t. d. Całe to przedłożenie odesłano do komisji, nie wdając się w dyskusję. W imię patrjotyzmu, wzywa półurzędowa prasa deputowanych, aby uchwalili ten kredyt z tą samą imponującą ofiarnością, jakiej dowody złożyli podczas rozpraw septennatowych.

Wbrew wszystkim poprzednim wiadomościom o monarszych wizytach i podróżach, teraz z Berlina donoszą, że car przybędzie w czerwcu, albo w lipcu z Kopenhagi, dokąd w maju się uda. Przed powitaniem cara, cesarz Wilhelm odwiedzi królowę angielską. Kiedy nasz cesarz odda rewizytę Wilhelmowi, o tem jeszcze nic nie wiadomo, ale w każdym razie latem. Zaś pogłoska o zamierzonej podróży Wilhelma do sułtana jest wymysłem.

Z Petersburga donoszą, że za dobre finansowe operacje i podniesienie kursu waluty rosyjskiej car nagrodził ministra Wysznegradzkiego dotacją 4.000 rubli rocznie przez lat dwanaście. Zaś o tych operacjach i o warunkach nowej pożyczki zakazano prasie cokolwiekbądź pisać. Tak donosi *Pol. Corr.*

We czwartek po południu w Rzymie, na powóz królowej Małgorzaty, wracającej z przejażdżki do Kwirynału, rzucił się jakiś młodzieniec w bluzie robotniczej. Królowę przestraszył krzykiem i pięściami. Po aresztowaniu go okazało się, że należy do socjalnej demokracji.

W tym samym czasie król Humbert przybył na uroczystość założenia kamienia pod gmach sprawiedliwości. Tu murarze otoczyli go, domagając się chleba dla robotników ginących z głodu. Król, zachowawszy zimną krew, począł się rozpytywać, jacy to są robotnicy i dla czego nie mają zajęcia. Powiedziano mu, że w samym Rzymie 4000 murarzy nie może znaleźć żadnej roboty. Król przyrzekł postarać się dla nich o robotę i wtedy murarze zaczęli wołać *evviva*.

Korespondencje.

Berlin 10 marca.

(:) W sferach towarzyskich uważają za rzecz pewną, że jedną z przyczyn kapitulacji Milana przed serbskimi radykalistami jest zamiar jego wstąpienia w związek małżeński z panią Milanową Christiczową, żoną tutejszego posła serbskiego. Pan Christicz już od paru lat rozszedł się ze swą małżonką, ona mieszkała w Belgradzie, on tu; jednak tej zimy odwiedziła męża i wtedy widziałem ją w operze. Wszyscy lornetowali tę grecką piękność, — grecką nie dla tego, żeby była klasyczną — o, bynajmniej! — ale że jest córką greckiego kupca. Ojciec jej podobno na orzechach zrobił majątek i zapewne córkę orzechami utuczył. Okazała jest i drażniąca. Znawczyni kobiecego wieku utrzymywały wówczas w teatrze, że trzydziestka już jej minęła. Być to może, lecz oczy ma ogniste. Widocznie przyjeżdżała skłonić męża do rozwodu i że to jej się udało. Dla czegożby nie, skoro już w belgradzkim Versalu była margrabiną de-Pompadour! Dalej, w tych towarzyskich kołach rozpowiadają, jakoby dyplomacja bynajmniej nie była przygotowaną do tego wypadku na południowej granicy austrjackiej. Risticz jest najmniejszem złem, trzeba go popierać najusilniej, bo we własnym interesie będzie się trzymał polityki austro-niemieckiej, dopóki tylko będzie mógł [illegible]. Stronnictwo Karagеorgiewicza z pewnością rzuci hasło „Potrzebujemy Bośnji!" Tą drogą pretendent pójdzie do tronu, a jeśli dojdzie do niego, to Risticza karta skończona, bo zawsze był nieprzyjacielem wnuków Czarnego Jerzego. Więc regent serbski i politycy austrjaccy mają punkt styczny; muszą go pielęgnować, chociaż prawdopodobnie w końcu utracą. Patrząc na rzecz z tego stanowiska, [illegible] nowości, [illegible] *Norddeutscherka* wystąpiła, ofiarując Risticzowi całe zaufanie niemieckiego rządu. W każdym razie, tak jak rzeczy dziś stoją, nie można uważać, że Rosja już zdobyła Serbję. Wyłom wprawdzie jest już i bardzo szeroki, ale raz musi urządzać szturmy, a będą one prawdopodobnie odbywały się przy okrzykach: „Karageorgiewicz"! Jakaż stąd rola wynika dla dyplomacji austro-niemieckiej? Oto jedyna: bronić młodego Obrenowicza, popierać regentów. Eks-królowa Natalja może wrócić, może na syna wpływać; to wszystko znaczy mało. Koniec końców interes dynastji przeważy, młodzieńczy król i matka jego będą wiedzieli kto za Karageorgiewiczem stoi. A jeśli ten Obrenowicz i jego matka okażą się nieużytymi, to dyplomacja będzie mogła wesprzeć stronę Karageorgiewicza. Sytuacja zatem nie jest straszna.

Wczoraj była rocznica śmierci Wilhelma I. Gdzieniegdzie powiewały czarne chorągwie, tu i ówdzie w sklepach wystawiono biusty nieboszczyka, ale zresztą nic więcej. Dzienniki zamieściły mdłe okolicznościowe artykuły, wychwalały twórcę jedności niemieckiej, wielkiego wodza, skromnego człowieka itd. Jak zwykle *Deutsches Tageblatt* ośmieszył się patrjotyczną ekstrawagancją: „Nigdy takiego smutku nie zaznał świat (!) jak ten, którego doznał przed rokiem, i nigdy już drugiego takiego nie zazna!" Cały świat się smucił! — trochę za wiele w obec faktu, że nawet w Niemczech były [illegible] za duszę nieboszczyka.

Prawie równocześnie, bo tylko o dwa dni wcześniej, sędziwy marszałek polny Moltke był bohaterem dnia. Dn. 8 b. m. [illegible] wstąpienia do wojskowej służby przed 70 ciu laty. Więc znowuż dzienniki wystąpiły z odpowiedniemi artykułami, z życzeniami, z uznaniem dla zasług sędziwego wodza. [illegible] przezorność, połączona równocześnie z odwagą i ściśle obliczeniem sił własnych, ważył on szanse wygranej lub przegranej, a prawie nigdy nie zawiódł go obrachunek, [illegible] zwycięstwa. [illegible] że [illegible] komitego swego wodza i składa hołd i uwielbienie u stóp jego. Służalczość prasy gadzinowej jednak w ocenie zasług tego męża należytą przybiera miarę. Razić musi ubóstwianie bezwzględne jego osoby, z jakiem w prasie gadzinowej spotkać się można; dym jej kadzideł aż dusi swą siłą i ilością. Wspominają o Moltkem, jako o wodzu, którego genjusz strategiczny przewyższył genjusz Napoleona I, który zaćmił wszelkie inne zdolności militarne i talenta, który jak Fidiasz będzie nigdy niedościgniętym w dziełach swoich, zasługujących na podziw bezwzględny, lecz nikomu nie objawiających sekretu, jak powstały. Nikt nie zaprzeczy, że Moltke w sztuce wojennej wielkim jest reformatorem, że nietylko skorzystał z doświadczeń nabytych z wojen napoleońskich i z wojny secesyjnej, lecz nowemi wzbogacił ideami nowożytną sztukę wojenną: od niego to pochodzi sławne hasło, że maszerować należy w osobnych oddziałach, lecz uderzać na nieprzyjaciela zjednoczoną siłą. Lecz można uznawać wszystkie te zasługi sędziwego wodza, a jednak nie posunąć się do pogańskiej apoteozy jego osoby. Jako człowiek, Moltke bardzo prawym jest charakterem i na najwyższe uznanie zasługuje, choćby już dla swej skromności i nieskażitelności. Wszechstronną także posiada wiedzę, a jako osobliwość wspomnę, że pomiędzy innemi pracami literackiemi napisał także historję Polski, która zyskała szeroki rozgłos.

W sejmie pruskim nad podobnie spokojnie przeszła debata nad budżetem oświaty i wyznań, a przecież zawsze podczas niej odbywał się walny bój z rządem. Tylko monsignor Stablewski gorąco wypowiadał [illegible], wyliczając krzywdy polskie, lecz komisarz rządowy zbył go paru słowami. To są rzeczy znane. [illegible] *Norddeutscherka*, że wszystkie stronnictwa są zupełnie zadowolnione i nie mają nic do żądania, a na to *Germania* [illegible]

Może ciekawsza będzie debata antisocjalistyczna w parlamencie, lecz ale na pewno jeszcze nie wiadomo jak się rząd zachowa i czego zażąda.

Rada państwa.

Wiedeń 13 marca.

307 posiedzenie Izby posłów zagaił prezydent dr. Smolka o godz. 10 z rana.

Obecni wszyscy ministrowie prócz ministra obrony krajowej.

Po odczytaniu wszelkich petycyj przystąpiono do dalszej rozprawy nad tytułem budżetu „Policja państwowa".

Pos. Türk, jako pierwszy mówca przeciw temu tytułowi budżetu, oskarża policję wiedeńską o nietaktowne postępowanie, tak iż wywołuje ona zgorszenie w tutejszej ludności a podoba się jeno żydom, bo prześladuje antisemitów. Udowodnia to policja wiedeńska w sprawie Schönerera, tamowała bezprawnie wszelkie oznaki współczucia przy jego aresztowaniu, a i teraz pilnie strzeże [illegible] Bismarka i hr. Taaffego i p. Gautscha. [illegible] antisemityzm [illegible] Kronawettera [illegible] (Oklaski z ław antisemitów).

Po tem przemówieniu zamknięto na wniosek pos. Romaszkana rozprawę a wyborу jeneralnym mówcą pos. Pernerstorfer [illegible]

[illegible] mawiał mówca działalność stronnictw parlamentarnych i w dalszym ciągu rzekł: „Co się tyczy rządu..." W tej chwili przerwał mu komisarz policji i rozwiązał zgromadzenie. Rzeczoznawcy z ankiety robotniczej zgromadzili się w lokalu „Prawdy". Gdy jeden z rzeczoznawców zrobił uwagę, że w ankiecie pousiadali socjalni demokraci po prawej, a liberalni po lewej stronie przewodniczącego, zerwał się komisarz policji i przerwał mu, mówiąc: „Przepisów rządowych krytykować nie wolno." (Izba wybucha śmiechem). To jest dowodem, że urzędnikami policyjnymi są często ograniczone biurokratyczne indywidua, bez znajomości zwykłych form towarzyskiego życia i nieznające nawet najelementarniejszych ustaw państwowych.

Mówca przypomina w końcu jeszcze raz historję swego pobicia przez jakichś „arystokratycznych łobuzów" i twierdzi, że policja sama tę sprawę zatuszowała.

Wreszcie krytykuje mówca odpowiedzi, dane wczoraj przez reprezentantów rządowych na wywody Kronawettera. Były to czcze frazesy, faktów zaś przez Kronawettera przytoczonych nie zbijały wcale. Tak n. p. twierdził wczorajszy mówca, że policja zabiera przy rewizjach różne przedmioty i potem ich nie oddaje, a więc oskarżał policję o kradzież; prezydent policji nie zbijał wcale tego rodzaju zarzutów. Taka samowola organów rządowych prowadzi do anarchizmu; ze stanowiska samozachowawczego wychodząc, powinna policja zmienić swój sposób postępowania. Mówca kończy wnioskiem na skreślenie pozycji „policja rządowa."

Pos. **Eichhorn** otrzymawszy głos do faktycznego sprostowania, oświadcza, prostując twierdzenie p. Kronawettera, iż robotnik Frimmel został zaproszony do ankiety parlamentarnej wprawdzie na polecenie mówcy, lecz nie jako należący do stronnictwa chrześcijańsko-socjalistycznego, lecz jako przedstawiciel kierunku radykalnego między robotnikami, aby i ten kierunek był reprezentowany w ankiecie.

Na to zabrał głos **Kronawetter** i odczytał cały list (oryginalny) Eichhorna do Frimmla. W liście tym zaznacza Eichhorn, że na jego wstawienie się powołano Frimmla do ankiety. Niechaj więc przyjedzie do Wiednia, ale przedtem niech się zgłosi do Eichhorna po instrukcje, co i jak ma mówić. Sądzę — kończył p. Kronawetter — że ten list, jeżeli jest autentycznym, dostatecznie wyjaśnia, w jakim celu robotnika Frimmla do ankiety zawezwano.

Bliżej określił ten cel pos. **Pernerstorfer** w swojem przemówieniu, gdyż powiedział, że jest w posiadaniu dwóch listów pos. Eichhorna, w których pouczał on robotnika Frimmla o poglądach chrześcijańsko-socjalistycznych na ukształtowanie społeczeństwa.

Po tych sprostowaniach przystąpiono do głosowania i przyjęto etat „policji państwowej" 115 głosami przeciw 88 głosom całej lewicy i Młodoczechów.

Następnie przyszedł pod rozprawę tytuł budżetowy „**Koszta wydawnictwa dziennika praw państwa.**"

Przy tym tytule postawił wniosek pos. **Engel**, aby polecono rządowi równoczesne wydawanie dziennika w języku niemieckim i wszystkich językach krajowych.

Wniosek ten został odesłany do komisji a sam tytuł budżetu w głosowaniu przyjęty.

Przy następnym tytule 4) „administracja polityczna w krajach koronnych" przemawiał najpierw pos. **Ghon**. Po wygłoszeniu zażaleń przeciw ograniczeniom w handlu bydłem z Niemcami, resztę mowy poświęcił mówca polemice z pos. Ferjancicem, brał w obronę urzędników politycznych Karyntji przed zarzutem, iż uciskają Słowian, i twierdził, że wszelka agitacja narodowościowa przychodzi do Karyntji z zewnątrz. To jest tem więcej nagannem, bo ludność Karyntji, zubożała w ostatnich czasach, ubożeje jeszcze bardziej wśród walk narodowościowych, a hańbą to jest, że urzędnicy cesarscy i profesorowie umyślnie przybywają do Karyntji, aby fanatyzować jej ubogą ludność. (Oklaski z lewicy).

Pos. **Pfeifer** wzywa rząd, aby energicznie zajął się powstrzymaniem epidemji ospowej w Krainie.

Reprezentant rządu **Erb** oświadcza, iż rząd stara się ułatwić wywóz bydła do zachodniej Europy, zwłaszcza do Niemiec, gdyż wie, że na hodowli bydła opiera się dzisiaj gospodarstwo wiejskie. Co do przymusowego szczepienia ospy, to rząd wygotował w tym kierunku nową ustawę, która na przyszłej sesji zostanie przedłożoną parlamentowi.

Następny mówca, pos. **Kraus** widzi jedyny sposób uregulowania administracji politycznej w Czechach w tem, aby kraj ten podzielić na kilka namiestnictw bezpośrednio podległych ministerstwu. Użala się dalej na szczególniejsze popieranie arystokracji w urzędach politycznych i sądzi, że tylko zaprowadzenie nowej, pragmatyki służbowej mogłoby zaradzić temu upośledzaniu „nieherbowych" urzędników. Mówca tuszy, iż na te zarzuty odpowie ministerstwo i odpowie nie patrjotycznemi frazesami — jak na przedostatniem posiedzeniu — lecz wyjaśniając sprawę przedmiotowo i wyczerpująco. (Oklaski z lewicy).

Żądaną odpowiedź otrzymał pos. Kraus

Dziewica orleańska.

(Obraz Matejki).

Paruletnią wędrówką po rozmaitych stolicach Europy strudzony, skalpelami wybitnych europejskich krytyków zadraśnięty, na szczęście niezupełnie poszarpany, doszedł nareszcie słynny obraz Matejki i do naszego zakątka. Cokolwiekbądź o nim powiedziano lub napisano, sądzimy, że nam specjalnie bez wszelkiego uprzedzenia do tego obrazu zbliżyć się należy, pozostawiając na razie na boku wszelkie uwagi, jakie bądź z rozbiorów krytycznych przypominać się muszą, bądź od razu same się nasuwają; że powinniśmy dać przedewszystkiem wyraz ogólnemu wrażeniu, jakie widza zupełnie nieprzygotowanego w pierwszej chwili uderzyć musi.

Przebiegłszy obraz okiem raz i drugi, poddajemy się przedewszystkiem refleksji, która całkiem mimowolnie w nas się budzi, tej mianowicie, że żadne dzieło rąk ludzkich doskonałem być nie może; doskonałe wychodzą tylko z rąk Stwórcy. Stajemy bowiem w obec nadzwyczajnego faktu historycznego, którego nie zrobili ani wielcy politycy ani wodzowie genialni, ani królowie, potężni mocarze tej ziemi, ale który, że tak powiemy, zrobił się sam przez się, z woli wyższej, a sposobem nadzwyczaj prostym i naturalnym. Jakże nieskończenie potężnym musiałby być genjusz artysty-malarza, który przy bardzo ograniczonym materjale środków, posługując się tylko przestrzenią i harmonją barw, potrafiłby oddać wiernie to, co się stało w chwili (w lipcu 1429 roku), kiedy cudowna dziewica oswobodziwszy połowę Francji od zalewu napaści angielskiej w tryumfalnym pochodzie wprowadzała zwycięskiego Karola VII do starożytnej koronacyjnej katedry w Reims! Była to jedyna w swoim rodzaju scena, a jedna z niewielu, jakie się odegrały w znanych nam dziejach ludzkości. Znalazła w niej wyraz najwyższa idea sprawiedliwości, która niesłusznie uciemiężonemu i podeptanemu narodowi sposobem rzeczywiście cudownym oddaną została. Moment ten wspaniały, pełen radosnego entuzjazmu, wyszedł sam przez się z ducha snującego przędzę dziejową ludzkości. Oddać go, powtórzyć zwłaszcza na płótnie — to zdaje się już ludzkie przechodzi siły i potrzeba rzeczywiście tytanicznego genjuszu, ażeby dać choć przybliżone wyobrażenie owego momentu; ażeby na małym kawałku płótna odzwierciedlić to, co w rzeczywistości tak niezmiernie wielkiem było.

A jednak — mimo pewnych szczegółów, o których później będzie mowa — obraz Matejki takie robi wrażenie, że widz staje się poniekąd uczestnikiem niezwykłego dziejowego wypadku. Zakryjmy tylko zręcznie niektóre mniej fortunne partje obrazu, tę zbyt ciężko w górze w powietrzu wznoszącą się grupę świętych, i patrząc na obraz z pewnej odległości — znajdziemy się wrychle w kulminacyjnym punkcie momentu, który artysta odtworzyć pragnął, i udzieli nam się ów nieopisany, nadziemski prawie zapał, który w tym momencie panował, a którego przedmiotem była cudowna wieśniaczka z Dom Remy.

Patrzmy. Oto mieszkańcy koronacyjnej stolicy, którzy wylęgli tłumnie na spotkanie Joanny i orszaku królewskiego, zwracają się ku jej postaci; na wszystkich obliczach maluje się radość i uwielbienie dla cudownej dziewicy, co wspaniałym karym rumaku niespokojnie naprzód się rwącym, wyprostowana, nieco w tył odchylona i zapatrzona w niebo, przyciskając prawą ręką do piersi drzewce swego sztandaru, lewą obnażoną w górę wznosząc, wjeżdża wspaniała w sam środek tłumu, co oto zapełnia drogę do katedry wiodącą i przed zbawicielką Francji na kolana się rzuca.

W męskim puklerzu i żelaznych naływnicach, w całości jednak w stroju niewieścim, postać jej wyraża siłę, ale nie czysto materjalną tylko; owszem, z całego jej układu, z bladego jakby anachoretki oblicza, z oka gdzieś w nadziemskie zapatrzonego blaski widno, że mocą jej jest duch wiary, który ją unosi i do spełnienia nadzwyczajnych rzeczy prowadzi. Przedziwnie jasne i natchnione to oblicze, zarazem jednak blade i smętne, jakby w fatalnem przeczuciu, otacza w tej chwili promienna aureola, korona czerwonawej łuny, w jakiej się tłumom niewątpliwie twarz ta wówczas okazywać musiała. Wysoko po nad głową powiewa wzniesiony przez nią biały sztandar zbawienia, z napisem „J. H. S. Marja." (Tu należy zrobić nawiasową uwagę, że historyczny sztandar Joanny na białem tle liljami wyszywanem, miał nadto wizerunek Stwórcy; zapewne dla zachowania harmonji barw na obrazie, mistrz nasz odstąpił od historycznej tradycji).

Tak więc wjeżdża Joanna na czele orszaku koronacyjnego do miasta, wśród radosnych okrzyków ludu i głośnej fanfary, poprzedzona heroldami konnymi i dwiema postaciami, znanemi dobrze z historji. Ognisty Dunois, bastard orleański, jeden z najwaleczniejszych obrońców ojczyzny, podtrzymuje koronę królewską na poduszce złożoną, obok niego zaś z mieczem dobytym wspaniały Richemont, wielki konnetabl Francji poważnie orszakowi przewodzi. Tuż po za Joanną już na drugim planie po prawej stronie obrazu spostrzegamy Juwenala, arcybiskupa z Reims, a za nim pod baldachinem parę królewską. Rozpromieniony radością Karol VII na wspaniałym mleczno białym arabie, pokrytym złocistą kapą wjeżdża, mając obok urodziwą małżonkę swoję Marję d'Anjou po prawej, a po lewej słynną z piękności Agnieszkę Sorel, w której słodkich objęciach długo przedtem gnuśniał, na upadek i hańbę kraju niebaczny, aż go głos natchnionej Joanny zbudził i do czynów powołał. Wreszcie dostrzegamy jeszcze Potona de Xaintrailles'a i księcia d'Angouleme w ramach obrazu, po za któremi domyślamy się jeszcze całego szeregu dostojników, wojska i ludu.

Dokoła Joanny, jak powiedzieliśmy, tłum narodu, porwany w tej chwili jednem przepotężnem uczuciem czci i uwielbienia. Tu bliżej nas, na pierwszym planie obrazu spostrzegamy całe grupy, to witające na klęczkach zbawicielkę ludu i ścielące jej kwiaty i wieńce po drodze, to rwące się naprzód by ją tylko ujrzeć, wpatrujące się w nią jak w prawdziwie nadziemskie zjawisko. W głębi, na trzecim planie, widzimy podobnież masy narodu, wśród których panuje ten sam ton zapału i podziwu, zrównoważony, dla zachowania harmonji estetycznej, tonem tryumfu i wesoło wybujającej radości, którym dają wyraz postacie, otaczające orszak królewski, towarzyszące mu przy dźwięku arf, w wesołych podskokach i pląsach.

Cały ten obraz rysuje się na tle starożytnych murów stolicy i pysznego gotyku koronacyjnej katedry, poza niemi widno skrawki wieczornego, gwiazdami zasianego nieba. Ponad głowami tłumów wznoszą się jeszcze w jednej grupie trzy postacie świętych a to Michała Archanioła z ognistym mieczem, wypędzającego nieprzyjaciół z kraju, oraz św. Małgorzaty i św. Katarzyny, mających tu także odnośnie do Joanny d'Arc symboliczne znaczenie.

Staraliśmy się dać naprzód wyobrażenie o całości obrazu, który niewątpliwie tak ze względu na swą myśl przewodnią, jak na rozmiary prawdziwie kolosalne, do największych dzieł naszego mistrza należy. Wchodząc w myśl obrazu, musimy znowu ukorzyć się przed wielkim talentem artysty malarza, a zarazem myśliciela i poety, który wypracował dla świata dokument wysokiej etycznej wartości, na prawdzie historycznej oparty. I stąd to z całości odnosimy wysokie zadowolnienie, zwłaszcza my, co w myśl mistrza głębiej aniżeli inne narody wniknąć i jego intencją bardziej od innych odczuć możemy.

Przechodząc do oceny samego płótna, jako dzieła sztuki malarskiej, z góry wyznać musimy, że się w niemałym znajdujemy kłopocie, podobnie jak krytyka zagraniczna, która obok niezwykłych zalet artystycznych wykazała także i błędy niemałe. Może my tych błędów mniej widzimy, choćby już dlatego, że jesteśmy przyzwyczajeni do matejkowskiego pędzla, niemniej przeto pozwolimy sobie zestawić główniejsze uwagi kryty-

bezzwłocznie, gdyż zaraz po nim zabrał głos hr. Taaffe. P. minister przyznaje, że reforma zarządu politycznego byłaby pożądaną, lecz w obec finansowego położenia monarchji musi być odłożoną na lepsze czasy. Jako minister spraw wewnętrznych mówca byłby za jak najśpieszniejszą reorganizacją i powiększeniem personalu urzędów politycznych, lecz dobre chęci rozbijają się na opozycji ministra finansów i na poczuciu, że wyższe względy państwowe nie pozwalają obecnie dać folgi potrzebom poszczególnych ministerstw.

W odpowiedzi na drugi zarzut, iż brak austrjackim urzędnikom politycznym przygotowawczych studjów, wyraża mówca przekonanie, iż w obec żądanych od kandydatów ścisłych egzaminów naukowych sama praktyka urzędowa i poznawanie stosunków miejscowych najskuteczniej uzupełnia fachowe wykształcenie urzędników.

Na trzeci zarzut, iż w administrację polityczną wkradł się system protekcyjności, oświadcza się mówca przeciwnikiem protegowania pewnych osób, warstw społeczeństwa lub narodowości. Wprawdzie w liczbie starostów powiatowych przeważa, być może, żywioł szlachecki, ale o tem zapominać nie można, że między niemi jest wielu potomków rodzin biurokratycznych, od dziada i pradziada służących państwu i za zasługi uszlachconych. Młodych zdolnych ludzi przyjmuje się do służby politycznej, bez względu na to, czy są szlachcicami, a jeżeli są nimi, to przyjęcia odmawiać im nie można. Owszem, pocieszającym jest objawem, że wysoka szlachta garnie się do służby politycznej, gdyż przygotowuje się tutaj do karjery parlamentarnej, zamiast żeby tu przychodziła wprost z kasyna lub Jockey—klubu.

Przechodząc do zarzutów, podniesionych przez posła Pernerstorfera przeciw organom policyjnym, oświadcza p. minister, że to leży już w pojęciu państwa konstytucyjnego, iż ustawami się rządzi i o tyle rządzi się dobrze, jeżeli te ustawy są wykonane z całą ścisłością wobec wszystkich bez wyjątku rządzonych. Tylko w państwach absolutnych o patrjarchalnym ustroju jest dopuszczalną pobłażliwość w obec dobrych a surowość w obec złych poddanych; — w państwach konstytucyjnych równa miara musi być zachowaną wobec wszystkich. W Anglji, którą przywykliśmy uważać jako kraj idealnej wolności, wysoce szanowane są ustawy i ich organa wykonawcze. Tam w pośród najzaciętszych rozpraw na mityngach wystarcza, jeżeli konstabl podniesie w górę swoję laseczkę. Na znak ten, ucisza się każda wrzawa, bo wszyscy wiedzą, że człowiek ten jest przedstawicielem władzy, a chociażby w czem chybił, bywa za to karany, ale nikt nie odmawia mu posłuszeństwa. W Austrji dzieje się wprost przeciwnie; policja działać musi wielekroć pod osłoną siły zbrojnej, a trudno się nawet dziwić biednemu wyrobnikowi, stawiającemu opór policji, jeśli słyszy, jak pogardliwie i ubliżająco mówi się w tej Izbie o władzach publicznego bezpieczeństwa. Omawiając zachowanie się urzędnika policyjnego w czasie zjazdu robotników na ankietę parlamentarną — o czem z ubolewaniem mówił pos: Pernerstorfer — oświadcza p. minister, że przypadkowo otrzymał o tem zdarzeniu szczegółowy raport i może dać to wyjaśnienie, iż ów urzędnik zachowaniem się robotników na tem komersie mógł być rzeczywiście nader podrażniony a to tłómaczy jego nie zbyt taktowne zachowanie się. Na to więc pytanie może mówca dać odpowiedź, lecz wogóle byłoby pożyteczniej przed wniesieniem podobnych zażaleń uwiadomić pierw ministerstwo, aby dać mu możność poinformowania się i dania na podstawie tych informacji dostatecznie wyczerpującej odpowiedzi.

Kończąc dziękuje mówca pos. Türkowi za zaszczytne świadectwo, wystawione przez niego wiedeńskiej policji. Powiedział on w swej mowie, iż podczas sprawy Schönerera policja swojem zachowaniem zmusiła stronnictwo antisemitów do przyzwoitości.

Zaprawdę jest to piękne świadectwo, a tem chlubniejsze, bo wychodzące z ust zakamieniałego przeciwnika policji. (Ogromna wesołość).

Na zakończenie upewnia p. minister, że jako kierownik spraw wewnętrznych czuwa i będzie czuwał, aby władze polityczne występowały zawsze bezstronnie, ściśle wedle obowiązujących ustaw, bez uwzględniania jednych, a szkodzenia drugim. (Oklaski z prawicy).

Po krótkiem przemówieniu pos. Vitezicza, który użalał się, że władze polityczne dopomagają do wynaradawiania Słowian w Istrji i Dalmacji i po udzieleniu dodatkowej nagany z ust prezydenta pos. Ghonowi za ubliżenie czci pos. Ferjancica, zamknięto rozprawę na wniosek pos. Kluckiego.

Mówcami jeneralnymi wybrano pos. Swieżego za i pos. Proskowetza przeciw tytułowi budżetu.

Po odczytaniu interpelacji do ministra rolnictwa o niszczeniu filoxery, zamknął przewodniczący posiedzenie o godz 3 min. 45 z południa i oznaczył następne na jutro, dnia 15 bm. o godz. 10 zrana.

Na porządku dziennym dalsza rozprawa budżetowa.

„KASIA"

nowa opera osnuta na polskich motywach.

Wiedząc, iż znany kompozytor francuski Leo Delibes przygotowuje operę, osnutą na polskich motywach, udałem się do twórcy „Lakme" po bliższe wyjaśnienia i szczegóły.

Leo Delibes zajmuje skromny, gustownie jednak urządzony apartament przy ulicy Rivoli, w pobliżu Luwru.

Przed dziennikarskim sprawozdawcą wszystkie drzwi dziś otwarte, nie potrzebowałem więc i tu długo kołatać. Oddawszy służącemu kartę wizytową, znalazłem się w salonie, następnie zaś w pracowni artysty, niewielkim pokoiku, założonym nutami i o kilkanaście schodów po nad mieszkaniem. W sąsiedztwie biurka palił się węgiel na kominku; pomimo słońca temperatura była dnia owego zupełnie zimowa; para foteli przy nim zapraszała do pogadanki.

Leo Delibes przyjął mię z tą łatwością towarzyską, jaką cechuje Francuzów i ujmującą uprzejmością, jaką odznacza się nasz artysta. Jest to mężczyzna wysokiego wzrostu, dobrze zbudowany, o ciemnobląd włosach i pełnym zaroście. Wyraz twarzy pełen szczerości i ożywienia.

— Nad „Kasią" — mówił mi kompozytor — pracuję przeszło od lat trzech... Cztery akty już gotowe, piąty zaś mam nadzieję napisać niezadługo. Operę tę przygotowywałem — ciągnął dalej — dla dawnej *Opera Comique*. Ułożyliśmy się już co do jej wystawienia z dyrektorem jej, panem Carvalho... Po katastrofie jednak, której ofiarą padł teatr, rzecz poszła w odwłokę. Dziś nie wybrałem jeszcze dla nowej mej opery sceny odpowiedniej, wybiorę jednak jeden z teatrów lirycznych. Nie mam także jeszcze, wyznać muszę, odpowiedniej interpretatorki dla głównej partji. Myślałem o van Zandt. zaszły jednak pewne przeszkody. Sądzę, iż przed rokiem nie uda mi się doprowadzić do skutku dzieła, nad którem pracuję z całem zamiłowaniem; po roku jednak mam nadzieję ujrzeć moję operę na scenie...

Oto informacje, jakich mi udzielił artysta na samym wstępie. Po tych oświadczeniach przeszliśmy do dalszych szczegółów, dotyczących powstania w umyśle kompozytora samej myśli pisania opery, osnutej na polskich motywach, materjałach, jakie zebrał do niej twórca, do samego wreszcie libretta. Ogień na kominku roztaczał przyjemne ciepło i usposabiał do rozmowy.

— Myśl pisania „Kasi" — mówił Leo Delibes — podała mi jedna z nowel Sacher Masocha. Przed trzema laty wziąłem udział w wycieczce do Węgier, w licznem gronie moich współrodaków pod przewodnictwem Lessepsa. Z Pesztu, myśląc już o przyszłej mojej operze, obróciłem drogę na Rumunję i Bukowinę i przybyłem do Lwowa, gdzie miałem jednego z moich paryskich znajomych. Po drodze nie udało mi się spostrzedz nic szczególnie charakterystycznego. Równiny, krajobraz dość jednostajny... We Lwowie odwiedziłem dyrektora miejscowego konserwatorjum p. Mikulego, który grał mi niektóre polskie melodje, zapoznałem się też z muzyką waszego Moniuszki, studjowałem pieśni ludowe w zbiorze.

— Kolberga — dopowiedziałem.

— Tak jest... W Krakowie miałem przyjemność zapoznać się z twórcą „Konrada Wallenroda" Władysławem Żeleńskim. W Paryżu udzielili mi chętnie pewnych wskazówek Paderewski, Reszkowie... Będąc w Galicji, chciałem odwiedzić Warszawę, okazało się jednak, że to jeszcze dość daleko, a przytem nie miałem paszportu, musiałem więc projektu tego zaniechać.

We Lwowie francuski kompozytor bawił zaledwie dni parę, w Krakowie zatrzymał się nie dłużej i żałuje, że brak czasu nie pozwolił mu zapuścić się dalej w głąb kraju, w stronę Karpat, gdzie znalazłby niewątpliwie i malownicze widoki i charakterystyczne typy ludowe.

— Co do kolorytu więc—mówił—musiałem poprzestać na Sacher-Masochu; bohaterką jest wiejska dziewczyna...

Po chwili ciągnął Delibes dalej:

— Chciałem stworzyć polską, a raczej rusińską „Carmen," rzecz bowiem w mojej operze dzieje się w okolicach Kołomyi.. W dziewczynie kocha się młody wieśniak, uwodzi ją zaś pan wioski. Kochanek dziewczyny mści się na uwodzicielu ..

Poprawiwszy ogień na kominku dodał:

— Robiono mi już uwagi w Galicji, że Sacher-Masoch maluje rzeczy tendencyjnie; żywię wiele sympatji dla Polaków, między którymi mam przyjaciół i nie chcę bynajmniej przedstawić rzeczy w świetle dla Polaków niekorzystnem. A co do Sacher Masocha to cóż my winniśmy, że kraj wasz znamy właśnie głównie z jego powieści. Jakiekolwiek można mu robić zarzuty, nie można mu jednak odmówić żywego kolorytu i dramatyczności. A to są pierwiastki, o jakie właśnie w dziele sztuki chodzi.

Na uwagę moję, że lubo Sacher-Masochowi nie można istotnie odmówić barwności w obrazowaniu i dramatyczności w wyborze motywów, a nawet talentu, że jednak utwory jego przeładowane są typami zupełnie niebywałemi i fantastycznemi, a przytem zabarwione tendencją wyraźnie nieprzyjaźną dla Polaków w ogóle, odpowiedział mi Delibes, że jego opowiadań nie będzie brał dosłownie.

Na ten temat mówiliśmy jeszcze. Powiedziałem, iż zgadzam się z tem najzupełniej, że narodowość nie zamyka się bynajmniej w jednej klasie, w jej interesach i sympatjach. Temat zresztą tak narodowej opery jak „Halka" jest podobny. I tam występuje dziewczyna wiejska, w której kocha się wieśniak Jontek, pan ją zaś uwodzi...

W „Kasi" mają być tańce ludowe, obchody, itp. rola tytułowa pisaną jest na sopran *aigu*, lecz pośredni między nim, a kontraltem, tenorem jest kochanek kołomyjskiej Carmeny...

— Bardzobym pragnął widzieć w tej roli Jana Reszkiego—nadmienił Delibes—rzecz moja nie jest jednak przeznaczoną dla Wielkiej Opery.

Libretto dla „Kasi" piszą Meilhac i Philippe Gille z *Figara*. Libreciści mają niewątpliwie nie małe trudności do pokonania, a wystawa także wymagać będzie studjów, jeżeli ma być w zgodzie z rzeczywistością. Obawiam się, żeby słynne „kacabajki" Sacher-Masocha nie nadały sztuce jakiegoś zupełnie nieistniejącego kolorytu. Sam już tytuł „Kasia" co po francusku będzie się pisało „Kassia", nastręcza pewne wątpliwości, zdrobnienie to bowiem jest czysto mazurskie, nieznane ludowi rusińskiemu, u galicyjskiego jednak nowelisty mięszanina kacabajek z mazurszczyzną jest na porządku dziennym.

Co do libretta zresztą Leo Delibes nie udzielił mi bliższych szczegółów; jeżeli więc zdarzy mi się spotkać z p. Filipem Gille, może jeszcze do tego tematu wrócimy.

Skoro opera będzie już skończoną i bliską wystawienia, nie omieszkam przesłać wam bliższych szczegółów.

Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Drugie posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa rozpoczęto wczoraj o godzinie pół do dwunastej w południe.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z pierwszego posiedzenia wystąpiły komisje z swojemi sprawozdaniami.

Z ramienia komisji legitymacyjnej był sprawozdawcą St. hr. Stadnicki, i na jego wniosek uznała Rady ważność wyborów przeprowadzonych w powiatach: borszczowskim, skałackim, wielickim i żydaczowskim.

Następnie ten sam sprawozdawca w imieniu komiji petycyjnej referował o petycjach wniesionych do Rady nadzorczej. Były to przeważnie prośby o restytucję prawa należenia do Towarzystwa lub o przyjęcie do niego mimo przekroczonych lat czterdziestu. Na wniosek komisji przychylono się do próśb o restytucję pp. Ksawerego Kolbuszowskiego i Romana Wojnowskiego, a odrzucono prośby pp. J. Lassowskiego i B. Hnatkowskiego. Mimo przekroczonego wieku uchwalono przyjąć do Towarzystwa pp. B. Długoszewskiego, E. Kmenta, J. Hawlat, E. Uderskiego, J. Petronowicza, J. Brenhowskiego, B. Masłowskiego, A. Martynowskiego, H. Bogdyńskiego, A. Krawczyka, W. Olszewskiego i J. Rutowskiego.

Z kolei przyszły na porządek dzienny sprawozdania komisji statutowej, której referentem był p. Rozinikiewicz.

Pierwsze sprawozdanie dotyczyło zmiany § 1 regulaminu o udzielaniu stałych zapomóg. Komisja wnosi, aby do powyższego paragrafu dodać następujący ustęp:

„Wymiar stałej zapomogi od oddziałów wostatnim roku należenia do kasy Towarzystwa złożonych, liczyć się winien dopiero od 1 stycznia następnego roku. Wyjątek stanowi wymiar zapomóg dla członków, którzy z przyczyn nadzwyczajnych wypadków kalectwa lub choroby umysłowej stali się do pracy niezdolnymi, w których to razach i udziały w tym samym roku wpłacone mają być do wymiaru stałej zapomogi wliczone."

Mimo opozycji del. Trojana i dłuższej dyskusji przyjęto ten wniosek komisji.

Dalej na wniosek komisji statutowej przeszła Rada do porządku dziennego nad prośbą oddziału buczackiego, aby przyjmować do Towarzystwa nauczycieli ludowych, bowiem oni mają przez skarb państwa zapewnioną emeryturę, lecz uchwalono, iż przyjmować mozna nauczycieli prywytnych.

Nader żarliwą rozprawę wywołał wniosek oddziału ropczyckiego, aby przyjmować do Towarzystwa kobiety samoistne, pełniące funkcje sług domowych, prywatnych nauczycielek, itd...

Komisja petycyjna przyjęła w zasadzie ten wniosek, lecz wnosi do niego pewne poprawki.

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział delegaci: Reichard, Krokowski, Swolkien, Trojan, Merunowicz, Wilczek, przyjęto wniosek komisji a następnie w szczegółowej rozprawie uchwalono: do § 1. W ustępie I. po słowach: „udzielanie rzeczywistym członkom Towarzystwa" dodać należy w nawiasach („mężczyznom i kobietom") a to dla naznaczenia, że we wszystkich innych paragrafach, gdzie mowa o członkach, mają być rozumiane i kobiety, przyjęte w grono członków rzeczywistych. Do ustępu 3-go tegoż paragrafu dodać należy słowa: „jak również i uczestniczkom."

do §. 3. Jako ustęp 3-ci ma wejść w tekst tego paragrafu następujące postanowienie: 3. nauczycielka prywatna, ekspedjentka pocztowa, telegrafistka, egzaminowana buchhalterka, i w ogóle kobieta niezamężna tj. panna lub wdowa, pracująca samoistnie na swoje utrzymanie na posadzie, która wymaga fachowego uzdolnienia, a nie zapewnia emerytury. W ostatnim ustępie, w pierwszem wierszu po słowie „Uczestnikiem" dodać należy w nawiasie słowo „uczestniczką", a w tym samym wierszu zamiast ostatnich dwóch słów: „ten który" włożyć należy słówko „kto "

do §. 4. W tytule działu II. po słowach „Wpłaty od uczestników" dodać należy w nawiasie słowo (uczestniczek).

do § 22. Na samym końcu tegoż paragrafu mają być dodane słowa: „tudzież wdów, mających dzieci, które przyjęte zostały na samoistnych członków lub uczestniczki."

do §. 23. Jako przedostatni ustęp miałoby być dodane następujące postanowienie; „Kobiety należące do grona członków lub uczestników, przez wyjście w związek małżeński tracą bezwarunkowo nabyte w Towarzystwie prawa, i nie mogą żądać zwrotu wpłaconych udziałów"

do §. 28. W alinei drugiej pierwszego ustępu miałyby być włożone słowa: „albo też. gdy prowadzi życie niemoralne, wywołujące publiczne zgorszenie.

Po uchwaleniu tych zmian statutowych zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 2 z południa i zapowiedział następne na godzinę piątą.

Kronika.

Lwów, dnia 16 marca.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Białoboki, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Dwór cesarski zabawi do 20 kwietnia w Węgrzech, na razie w Peszcie, a przy sprzyjającej pogodzie przeniesie się do Gödöllo. Na niedzielę Palmową zamierza rodzina cesarska powrócić do Wiednia, tam zabawić przez Wielki tydzień i święta Wielkanocne, poczem uda się na jakiś czas do Schönbrunnu a następnie na dłuższy pobyt do Ischlu. Arcyksiężna Stefanja ma również przybyć do Wiednia na Wielkanoc, a potem zamieszkać w Laxenburgu.

Mianowania. Nauczyciel gimn. Stanisław Zaremba, mianowany inspektorem szkolnym dla okręgów Nowy Sącz i Limanowa.

Przeniesienia. Pan Namiestnik przeniósł koncepistę Namiestnictwa Edwarda Czermaka z Oświęcima do Kamionki Strumiłowej, a praktykantów konceptowych Namiestnictwa Andrzeja Horodyskiego ze Stanisławowa do Przemyślan i Leopolda Zenona Łysakowskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

Nominacje i przeniesienia w armji. Podpułkownik pułku pieszego nr. 80, Franciszek Segenschmid, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

Major pułku piesz. nr. 57, Józef Dittrich, na podstawie superarb.tru, jako czasowo niezdatny do służby, otrzymał urlop jednoroczny.

Adjunkt urzędu podatkowego w Kołomyi, Lecdegar Schechtel, mianowany podporucznikiem-rachmistrzem w nieczynnym stanie obrony krajowej.

Konkurs na posadę preparatora przy zakładzie zoologicznym w Uniwersytecie Jagellońskim z płacą 600 zł. i dodatkiem aktywalnym 150 zł. rozpisany do dnia 10 kwietnia.

Wybór. Do Rady powiatowej żółkiewskiej wybrany został przy wyborze uzupełniającym z kurji posiadłości większych p. Ludwik Grodzicki, właściciel dóbr Czeremuszny.

Ministerstwo wyznań i oświaty udzieliło dr. Michałowi Jezienieckiemu, rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjalnemu w Tarnopolu, jednorocznego urlopu celem dalszych studjów filologicznych w uniwersytetach zagranicznych.

Zmarli. W Skomorochach zmarła Henryka z Trembeckich Nowakowska, właścicielka dóbr w 69 roku życia.

W Sokołówce koło Oleska zmarł gr. kat. ksiądz Jan Turkiewicz, w 66 r. życia a 41 kapłaństwa.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się dziś (w sobotę) o godzinie 6tej wieczór w sali fizyki gimnazjum Franciszka Józefa. Porządek obrad: 1. Dalszy ciąg dyskusji nad odczytem ks. Dr. A. Jugana: „O nadzorze domowym młodzieży." 2. Jakie uwagi nastręczają się po przeczytaniu pierwszej mowy olintyjskiej ref. prof. *Fr. Hoszowski.*

W Tarnopolu odbędzie się w niedzielę dnia 17 marca na pomnożenie funduszu budowy sali „Sokoła" koncert orkiestry tarnopolskiej muzyki miejskiej pod kierownictwem kapelmistrza p. Józefa Horitzy.

Z Przemyślan nam donoszą o tak smutnem fakcie, że nie moglibyśmy mu uwierzyć, gdyby nie to ze osoba, która nam go komunikuje, zasługuje na zupełną wiarę. Oto, o milę od tego miasta znajduje się wieś Wołków, a w tej wsi jest parochem X. Konopka. Owóż kapłan ten nazwał swego psa „Polakiem"! Jeżeli to jest żart — to bardzo brzydki i zasługujący na skarcenie. Jeżeli zaś jest to wyznanie wiary politycznej tego kapłana, to człowiek taki nie powinien być duszpasterzem.

Oficerska szarada. Dzienniki rosyjskie opowiadają następującą anegdotę, charakteryzującą sposób życia i rodzaj zatrudnienia oficerów rosyjskich.

Do pewnego prowincjonalnego miasta w głębi Rosji przybył z Petersburga jenerał na rewizję stojącego tam garnizonu. Po dokonaniu rewizji wszedł jenerał do oficerskiej sali jadalnej i spostrzegł na kredensie szereg butelek, na których zamiast zwykłej etykiety kupieckiej znajdowały się białe kartki, na każdej zaś kartce wypisana była tylko jedna litera alfabetu. Więc na jednej *A*, na drugiej *B*, na trzeciej *C* — i tak dalej aż do końca abecadła.

— Cóżto takiego? — zapytał jenerał.

— U! to... to oficerska szarada — odrzekł gospodarz menażu, spuszczając oczy w dół i ze skonfundowaną miną.

— Jakażto szarada? — zagadnął jenerał.

— To tak, proszę Ekscelencji. W każdej butelce znajduje się inny rodzaj nalewki. Owóż na posiedzeniach naszego oficerskiego klubu mięszamy te nalewki, a wprawni i starzy członkowie klubu, wypiwszy tę mięszaninę, odgadują z jakich nalewek została ona złożoną, i mówi odpowiedni wyraz.

— A to oryginalna — rzekł jenerał — wyborna zabawa. A pan potrafisz odgadnąć?

— Jeżeli Wasza Ekscelencja rozkaże — odparł skromnie oficer.

Jenerał podszedł do kredensu, wziął kieliszek i począł wlewać do niego nalewki z rozmaitych butelek, podczas gdy oficer obrócony plecami stał w końcu sali.

— No, proszę pana — rzekł jenerał. — Zgadnijże pan, jaki wyraz ułożyłem.

Oficer wychylił kieliszek, mlasnął językiem, kilka razy uczynił ruch połykania i wreszcie rzekł:

— „Anna", Wasza Ekscelencjo.

— Brawo! Ale to dziwna i trzeba do tego wielkiej wprawy..

— O! Ekscelencjo! „Anna" to głupstwo; my tu mamy takiego jednego kapitana, który potrafi „Nabuchodonozora" odgadnąć.

Zakład fotograficzny tutejszy pod firmą „Trzemeski i Błachowski" wykonał w tych dniach zdjęcie portretu J. E. Namiestnika Kazimierza hr. Badeniego. Portret ten, w dużym gabinetowym formacie, należy do nadzwyczaj udatnych produkcyj sztuki fotograficznej. Zarówno szczęśliwie uchwycone podobieństwo jak i nadzwyczaj staranna retuszerja przynoszą zaszczyt wymienionemu zakładowi, którego dzisiejsi właściciele znani są zresztą krajowi z długoletniej i bardzo sumiennej pracy na polu zastosowania sztuki fotograficznej i ciągłego jej ulepszania. Portret zaopatrzony jest podobizną własnoręcznego podpisu JE. p. Namiestnika.

Z izby sądowej. W Czerniowcach rozpoczęła się dnia 11. bm. rozprawa karna w sprawie głośnego okradzenia urzędu podatkowego w Wyżnicy.

Ponieważ fakt sam mógł wyjść już z pamięci czytelników, więc przypominamy, na podstawie aktu oskarżenia następujące szczegóły.

W nocy z 19 na 20 stycznia roku 1888, wybito w murze budynku urzędu podatkowego w Wyżnicy dziurę, przez którą sprawcy dostali się do pokoju kasowego. Tutaj rozbili kasę wertheimowską i zabrali z niej gotówkę, papiery wartościowe oraz znaczki stemplowe w łącznej wartości **41487 złr. 33 ct.**

Zaraz nazajutrz żandarmerja bukowińska przyaresztowała w Uścieczku, w domu Majera Marka czterech żydów, z Wyżnicy przybyłych, których zachowanie się i obfitość posiadanych przez nich pieniędzy wzbudziły w Marku pewne podejrzenia, tak że gości swych zadenuncjował. Przyaresztowani przyznali się do kradzieży i zdradzili jeszcze piątego swego wspólnika, niejakiego Borucha Weinsteina, który wziąwszy z łupu swój dział w kwocie 6000 zł. rozłączył się jednak z resztą bandy i ulotnił się niewiadomo dokąd, tak że dotychczas odszukać go nie było można Zarazem jednak tuż przed uwięzieniem, czterej wspólnicy schowali część skradzionych pieniędzy w piecu w mieszkaniu Marka, aby później z nich korzystać. Szczegół ten wykryto w toku dalszego śledztwa, bo aresztanci pisali z więzienia do Marka ażeby pieniądze jeszcze lepiej przechował, a gdy Marek wyparł się przed żandarmerją jakoby o pieniądzach w piecu ukrytych coś wiedział, przeto uwięziono i jego, jako współwinnego przez ukrywanie łupu.

Ogółem na podstawie wyników śledztwa wniesiono akt oskarżenia przeciwko 11 żydom, stanowiącym jedną zorganizowaną bandę złodziei. Główni sprawcy kradzieży są:

1) Szulim Apter (false Chaim Axelrad) z Tarnopola, 2) Mojżesz Morgenstern z Tłustego, 3) Elie Hersch Dressler z Tłustego i 4) Jerichim Handschuh z Tłustego.

Zaś jako współwinni figurują na ławie oskarzonych:

5) Szama Dauber z Pańskiej doliny, (6 Szapse Vorschmidt z Obertyna, 7) Mojżesz Eidelberg z Kopeczyniec, 8) Majer Mark z Uścieczka. (9 Jankiel Dauber, (10 Gitla Dauber z Pańskiej Doliny i 11) Nussin Beer Peissach.

Podsądni znani są w Galicji i na Bukowinie jako notoryczni złodzieje, niejednokrotnie karani ciężkiem więzieniem.

Rozprawę prowadzi radzca Jourets, oskarżenie wnosi prokurator p. Martynowicz, podsądnych broni pięciu adwokatów. Proces rozpisany został na dzie-

---

czne wraz z tem, co na ich poparcie lub złagodzenie przytoczyć można.

Podnoszą krytycy jak Muther, Ranzoni, Wolff przedewszystkiem ostry „twardy ton" obrazu. Zarzut ten pozornie na słuszny wygląda, ale po prawdzie niezupełnie licuje z podniesionem przez tychże samych krytyków „niezmiernie energicznem dramatycznem życiem," jakiem oddychają wszystkie postacie. „Całość oddycha dramatycznem życiem, a nie ową malowaną filologją w stylu naszych (niemieckich) malarzy historycznych" powiada pierwszorzędny monachijski krytyk, więc dziwna rzecz, że go twardy ton obrazu jakoś razi. Wszak jedno z drugiem jest i musi być w związku i ta właśnie energja, z jaką pędzel matejkowski umie uwydatniać pierwiastek dramatyczny, jest właśnie jedną z największych zalet naszego mistrza. Nam się zdaje, że „ton twardy" odnośnie do obrazu „Joanny d'Arc" jest tylko niewłaściwem określeniem pewnego istotnego braku, który zmysłowi estetycznemu odczuwać się daje. A brak ten wypływa z wątpliwego światła, rzuconego na całą wspaniałą zresztą scenę. Odgrywa się ona pod niebem wieczornem; w chwili kiedy na błękicie występują światełka gwiazd kiedy w oknach gotyckiego tumu widać już ostatnie odblaski ginących gdzieś w dali słonecznych promieni a w powietrzu latać zaczynają niewyraźne mroki. Równocześnie jednak widzimy tu i ówdzie wśród grup ludu postacie wznoszące zapalone pochodnie smolne, co oświetlają poszczególne partje roztoczonej przed nami sceny. Rzecz cała tedy odbywa się w jakiejś walce światła dziennego ze sztucznem, w chwili kiedy oba w równej sile równoważą się prawie i nadają scenie jakiś niewyraźny koloryt, tak że ostatecznie efekt na widza wywarty zależy tylko od mniej lub więcej korzystnego światła, w jakiem w danej chwili obraz jest wystawiony. W jasnem świetle dziennem, słonecznem, niezawodnie panować musi na obrazie ton zbyt ostry, natomiast w złagodzonem, nieco matowem i równomiernem świetle północnem całość przedstawi się zapewne energicznie, ale twardością tonu razić nie może. Dlaczego zaś mistrz właśnie umyślił wybrać chwilę walki dnia z nocą — ta kwestja nastręczałaby pole do snucia bardzo obszernych komentarzy. Może nęciła mistrza chęć pokonania niezmiernej kolorystycznej trudności, bo taką jest przedstawienie akcji w chwili łamania się dwóch świateł. Byłby to motyw czysto technicznej natury. Obok tego jednak mógł kierować mistrzem także motyw poetyczny; może Matejko chciał zaznaczyć, że chwila tryumfu na obrazie przedstawiona jest ostatnim momentem chwały Joanny d'Arc, szczytem jej ziemskiej roli, po za którym rozpoczyna się dla niej samej noc klęsk, cierpień i wreszcie śmierci na stosie. Bądź co bądź, samo użycie owego wątpliwego światła należy do rzeczy, na które porwać się mogą tylko arcymistrze sztuki malarskiej, i jeżeli wychodzą z zadania tylko pod zarzutem „twardego tonu" to zarzut ten ujmy czynić im nie może.

W związku z zaletą wysoce dramatycznego życia obrazu jest jeszcze druga, a to: prześliczne oddanie poszczególnych grup i figur. Niektóre z nich, wyjęte z obrazu, same przez się skończonemi są arcydziełami. — Ta np. wieśniaczka na pierwszym planie, rzucająca się pod konia Joanny i wznosząca nagą dziecinę w górę, jakby na ofiarowanie zbawicielce ludu, jest w swoim rodzaju dziełem, godnem pędzla Almy Tademy. Jakże pięknie rzucone są jej jasnożółte włosy na kaftanik pomarańczowego koloru; takich efektów, a świetnych, polegających na zestawieniu pokrewnych lub zgoła tych samych kolorów, znachodzimy mało nawet u pierwszorzędnych mistrzów. Gdyby wykroić owego młodzieńca, zda się natchnionego trubadura, o bujnych puklach złocistych włosów, klęczącego z mieczem pochylonym; tę damę wspaniałą w czarnym a bogatym stroju, również klęczącą i przywołującą synka swego, który ze schodów pałacu zbiega z kwiatami narządzonemi na przyjęcie zbawicielki Francji; albo dalej tę staruszkę sędziwą, do której — całej zapatrzonej w zjawisko Joanny — tuli się młoda wnuczka o nader inteligentnym wyrazie twarzy; albo wreszcie tego wspaniałego Richemonta na koniu! Te wszystkie i wiele innych jeszcze postaci pierwszorzędne artystyczne posiadają znaczenie i ogromną wartość. Dodać jeszcze potrzeba, że równie jak uwydatnione w nich życie (w stanie niezwykłego duchowego podniecenia) z niezwykłą a świetną precyzją jest oddane, tak samo i akcesorja wszelkie, stroje zarówno bogate i od złota kapiące jak skromne i proste; zbroje, — w ogóle cała część dekoracyjna zrobiona jest po mistrzowsku i układa się w efektowną a zupełnie harmonijną całość.

Na szczególną uwagę zasługuje wspaniała gotycka fasada katedry z boku widzianej a dająca złudzenie rzeczywistej olbrzymiej ciosowej budowli.

Obok tych niepomiernych zalet matejkowskiego płótna uderza jedna, i to zupełnie słusznie wytknięta wada, tj. brak perspektywy. Ale tutaj niestety już nie z talentem mistrza, lecz z jakimś dziwnym fatalizmem liczyć się przychodzi. W ogóle prawie na wszystkich obrazach Matejki ujawnia się jedna i ta sama rzecz: brak powietrza, natłok figur i przedmiotów, przedstawiających się zwykłemu oku w chaosie niezwyczajnym. W obrazie, o którym mówimy, wystąpiło to jeszcze bardziej, a to skutkiem dziś pono jeszcze bardziej osłabionego wzroku mistrza naszego, niż był przed laty. To pewna, że gdybyśmy wszyscy wzrok jego mieli i patrzyli przez sztuczne a nader silne szkła jakich on używa, wnet bylibyśmy z perspektywą w zupełnym porządku; widzielibyśmy, jak doskonale występują z tła wszystkie plany, jak się wolno i swobodnie układają figury i grupy całe. To też krytyka zagraniczna, jakkolwiek nie wszędzie, z tą fatalną okolicznością liczyła się, a oddając hołd mistrzowi naszemu, podnosząc zadziwiającą energję i świetność jego pędzla, orzekła ostatecznie: „Pomimo wszelkich wad, które są wypływem krótkiego wzroku u malarza, płótno to pozostanie na zawsze dziełem wielkiego artysty."

Wreszcie zwrócić się jeszcze wypada do owej grupy świętych unoszących się w powietrzu. Jestto właściwością Matejki, cechą jego talentu, wyrazem jego ducha, że wszędzie gdzie to możliwe wprowadza do historji wielkich zdarzeń i wypadków jako czynnik główny siłę nadziemską, boską, dając tem samem wyraz swej głębokiej wierze w Stwórcę i kierownika wszech rzeczy na świecie. Tutaj oczywiście, na tym obrazie, było jeszcze więcej pola ku temu; wszak cała historja Joanny d'Arc związana jest z cudownością, sama jest niezwykłą, cudowną. Tylko rzeczywiście trochę za energicznie, za cieleśnie ta grupa świętych pojawia się na obrazie. Może one tak wyraziście, tak żywo przedstawiały się Joanny oku, jak to zresztą z układu całego wypływać się zdaje; sądzimy jednak, że i efekt na widza byłby większy i jakośby to z całością harmonizowało bardziej, gdyby postacie te wydawały się niby „z mgły i brzasku", a mniej miały cielesnego, fizycznego piętna na sobie.

Bądźcobądź, zestawiwszy sąd o całości, musimy przyjść ostatecznie do nowego wyrazu hołdu dla naszego mistrza, oddać cześć jego wiedzy olbrzymiej, jego pracy niemal nadludzkiej — zwłaszcza przy zdrowiu nadwyrężonem i osłabionym wzroku, — nadewszystko musimy wyrazić uznanie powszechnie odczute, za tę wzniosłą i pokrzepiającą myśl, którą w obrazie swym oddał. Myśl ta — tryumf idei sprawiedliwości — choć do jej przelania na płótno mistrz wziął temat z obcej nam historji, mogła się zrodzić tylko w duszy malarza, który żyje i współczuje z narodem i który natchnionemi dziełami swemi odwieść go pragnie od zgubnego zwątpienia. — Za to Matejce hołd i cześć się należy.

R. P.

więc dni, skończy się więc prawdopodobnie we środę dnia 20 bm.

Śmiech. Nie jestże to godnem Filipa z konopi mówić o śmiechu wtedy, gdy wszyscy udają... smutek?

Filozofowie, poeci, poetki, wierszoroby już od tylu wieków stękają i skarżą się na rozmaite tony i sposoby, że ziemia to padół płaczu, a życie to otchłań niedoli, że nie ma ono celu, wartości, prawdy, ułudy, a przecież... a przecież pomimo tylu jeremiad, wilgotnych od łez, wszyscy ogromnie wiele... śmiejemy się! Ba!, często bardzo serdecznie — i prawdopodobnie śmiać się także będziemy po wsze czasy, póki serca w piersiach ludzkich uderzać będą, a pod naszem śmiejącem się słońcem pokolenia wschodzić po pokoleniach.

Tak przynajmniej rozumuje i wróży pewien utalentowany zawadjaka niemiecki (A. Trinius w książeczce: „Między lasem a miastem").

Gotów-eś, drogi Pyladesie, zaprzeczyć mu talentu z góry, chociaż go nie znasz, na tej zasadzie, że łatwiej słoń wyhaftuje pantofel dla swej połowicy, niż Niemiec napisze coś w stylu fejletonowym — no, ale ten rzeczywiście prawi zajmująco...

Niech kto sprobuje zapytać, dla czego my właściwie śmiejemy się, a wnet sam się uśmiechnie i narazi na niebezpieczeństwo, że zostanie porządnie wyśmianym. Dla czego więc śmiejemy się? takie proste pytanie, a jednak tak trudno na nie odpowiedzieć...

Śmiejemy się nie zawsze dla tego, że chcemy, ale że musimy, dla tego, że dumny i potężny pan stworzenia, zwany człowiekiem, potrafi wprawdzie podbić sobie cały świat, ale nie zdoła pokonać swego maluczkiego, ubóstwianego „ja"; że jest i będzie zawsze niewolnikiem swych skłonności i popędów, oraz praw natury... Możesz roztkazywać albo służyć, Pyladesie miły, ale oprzeć się działaniu twoich nerwów, wyrażającem się objawami lub bólem, płaczem lub śmiechem, nie probuj wcale, bo będzie „blamage".

Jak życie i sen, jak dzień i noc, tak płacz i śmiech są braćmi, co wciąż razem i przez cały nasz byt wzajem się wspierają i dopełniają.

Gdy nas opanuje wielka radość, wybuchamy śmiechem szalonym, a serce chce wyskoczyć z klatki; a za chwilę łzy cichutko spływają po policzkach; gdy odżyje pamięć szczęśliwych dni, co nie wrócą nigdy, uśmiechamy się żałośnie i wzdychamy.

Pesymiści twierdzą, że *per risum multum potes cognoscere stultum* — to fałsz! Bo ich antypody, czyli optymiści, dla których życie równa się czarze ognistego wina, spełnianej jednym haustem — utrzymują właśnie, że prawdziwego głupca poznaje się po... skąpym śmiechu.

Jedni z zasady unikają śmiechu, inni uprawiają go z zamiłowania i dla lepszego... trawienia. Czasem śmiech bywa znaczący, a często nie wyraża nic. Może on nas uszczęśliwić, a może i zachmurzyć, może zjednać na zawsze, a może i urazić śmiertelnie.

Śmiech wypiękniа, gdy jak promyk słońca błyśnie na twarzy, a szpeci, gdy obnaża niespodzianie brzydką duszę.

Śmiech, to jak zaraźliwa choroba, której ofiarą padają całe szeregi towarzystwa, gdy niektórzy zostają nietknięci — zupełnie tak samo, jak... ziewanie.

Śmiech jest maską, za którą ukrywamy prawdziwe nasze uczucia, wygodnym środkiem wymijania niemiłych zapytań.

Ile to gatunków, rodzajów i stopni naliczyć można od uśmieszku do śmiechu i aż do zgrzytania zębami!

Co za przepaść ogromna między szatańskim, przykucniętym, tchórzliwym śmiechem Franciszka Moora, a szerokim, rozwalonym, trzęsącym się śmiechem Falstaffa lub... Zagłoby.

Śmiejemy się wszyscy bez wyjątku. Często i głośno z naszych bliźnich, a częściej jeszcze, choć i ciszej... z samych siebie.

Śmieje się zarówno cnota, jak występek, zarówno starość, jak wiosna życia, lecz nic tak nie chwyta za serce, jak humor, śmiejący się przez łzy, nic piękniejszego nad czysty i niewinny śmiech dziecka.

Błogo temu, co z uśmiechem na ustach żegna się z tym światem.

Niejedno biedne dziecię ziemi w pracy i trosce zapomina śmiać się, a gdy w końcu zapragnie się uśmiechnąć, już zapóźno: serce zestarzałe ostygło, a usta odwykłe tylko dziwacznie krzywią się,

A niejedna natura słoneczna przelatuje jak motyl lub... synogarlica przez usłane kwieciem życie, szerząc naokół swiatło i wesele i ze zdziwieniem patrzy na każdego, co jej wtórować nie umie..

Ileżto dźwięków, uczuć i znaczeń naliczyć możesz w śmichu!

Szyderstwo, szczerzące zęby, śmieje się inaczej niż drżąca bojaźliwość, która nie ma odwagi być szczerą i śmiechem efektownym maskuje lęk.

Rozpacz śmieje się dziko i zaciśnięte pięści z przekleństwem wznosi ku niebu, a chęć przypodobania się służalcza, gdy dostrzeże najlżejsze niebezpieczeństwo, wnet przechodzi w śmiech pokorny, kurczowy.

Zakłopotany nieśmiało maca dokoła i uśmiecha się z dołu do góry, szukając zarazem pomocy; sceptyk lekko i z uśmiechem subtelnym kiwa głową i patrzy badawczo w oczy.

Prawda i kłamstwo jednakowo posługują się śmiechem; jest on nieomylnym probierzem charakteru i temperamentu.

Otwarty, wylany śmiech jest oznaką zdrowia, otuchy i szczerości. Cichy śmieszek zaledwie słyszalny mówi: „Miej się na ostrożności". Psy, co dużo szczekają, mało kąsają... To samo da się powiedzieć o ludziach. Nietylko ten, kogo łechcą, chichoce: hi! hi! hi! Zarówno chochliki i djabły śmieją się w ten sposób. Intrygant i szyderca śmieje się: he! he! he! A tylko prawdziwe zadowolenie i dobroduszność wyrażają pełnego, niepodrabianego: ha! ha! ha!

Z gładkim, konwenjonalnym śmiechem kojarzymy mimowoli pojęcia salonu, ceremonjalnej wizyty, fraka i ukłonu, ze śmiechem zuchwałym — pojęcie sali sądowej i... tingltangljów. Śmiech fauna, sarkastyczny, groźny, właściwy jest mężczyźnie; trzpiotowski, zalotny lub... czarujący — kwiatom stworzenia.

Jest różnica między śmiechem bystrego i wykształconego a śmiechem tępego, głupowatego — jak jest różnica między grubym śmiechem dziewki wiejskiej, która pakuje sobie kułak w... usta, ażeby się nie udusić i „szelmowskim", przebiegłym, pewnym siebie śmiechem miejskiej damulki.

Ten ostatni rodzaj niejednego już przyprowadził do rozpaczy, nawet takich szyderców, jak... Heine, niecierpliwił i złościł...

Czysta miłość dziewczęcia nie zawsze znajdzie słówko wyznania, ale błogi, zawstydzony uśmiech jej zdradza zawsze. Ale bywa złowrogi śmiech kobiecy, o którym mówi inny poeta niemiecki: „Gdyś go otrzymał w odpowiedzi, przygotuj sandały tułacze; maj życia już dla ciebie nie zakwitnie."

Świat jest okrągły. Jedni widzą na nim tancbudę, drudzy piekło, inni... dom warjatów. Nie dobrze jest śmiać się zadużo, ale i niedobrze gardzić tym cennym darem przyrody. Zawsze śmiech przyprawą zabawy, to [illegible] nam ze[illegible]ny moc. Śmiejmy się zanim z nas śmiać się zaczną, a nawet i wtedy, gdy przestaną...

Albowiem *rit mieux, qui rit le dernier!*

Odcisk palca. Ktoby to pomyślał, iż dwa powyższe wyrazy mogą się stać przedmiotem poważnych studjów naukowych, znaleść zastosowanie w życiu społecznem, a co więcej, odegrać taką naprzykład rolę, jak fotografja przestępcy, lub jakikolwiek znaleziony przy nim *corpus delicti*?

Zdawało się, iż wszyscy ludzie mają, z wyjątkiem rozmiarów, palce jednakowe, które im brudniejsze, tem niewyraźniejszą plamę po sobie zostawić mogą. Otóż właśnie nie... Nauka potrafiła i z takich plam wyciągnąć korzyści praktyczne i do tego nie byle jakie.

Franciszek Galton, członek królewskiego towarzystwa naukowego w Londynie, i prezes instytutu antropologicznego Wielkiej Brytanji, więc jak z tych tytułów się okazuje, człowiek poważny i uczony, od wielu lat poświęca się badaniom nad cechami dziedzicznemi człowieka, ich odmianami, podobieństwem i zboczeniami. Wśród tych badań odkrył on szereg zjawisk objawiających się w odcisku palca ręki na jakiejkolwiek powierzchni czystej. Naturalnie, iż ślad dotknięcia się, powinien być utrwalonym i mniej więcej wyraźnym.

Prawie nie ma osoby, którąby w życiu swojem nie miała sposobności zauważyć, iż jeśli palcem splamionym atramentem, farbą, krwią i t. p., dotkniemy się do papieru czystego, to na tym ostatnim pozostaje charakterystyczny odcisk, nie pozwalający wątpić o swem pochodzeniu. Galton spostrzegł, a przynajmniej pierwszy ogłosił, iż odcisk ten, zwłaszcza części spodniej wielkiego palca, jest odmienny u każdego człowieka, że jest bezwarunkowo indywidualnym i może być środkiem nieomylnego poznania tożsamości osoby. Bruzdy epidermy, tak delikatne, iż ledwie można rozróżnić je gołem okiem, tworzą około jedynego środkowego punktu regularne linje krzywe, inne zupełnie u każdej jednostki. Ilu jest ludzi, tyle form linji krzywych. To co mówią o liściach, iż nie ma dwóch absolutnie do siebie podobnych, to samo można powiedzieć o rysunku linji krzywych na zwierzchniej skórce (epidermie) palca wielkiego.

Jeżeli zjawisko to jest faktem — a sprawdzić to bardzo łatwo — to nie ulega kwestji, iż daje ono dogodny sposób rozpoznawania tożsamości osoby.

Wyobraźmy sobie bowiem, iż wszyscy żyjący w niezgodzie z kodeksem karnym, zmuszeni będą pozostawić ślad swoich palców w przeznaczonym do tego albumie, i drugą galerję tego rodzaju przed oczami sędziego, a łatwo zrozumiemy z jaką łatwością można będzie dowieść tożsamości osoby, pomimo charakteryzowania twarzy, zmiany nazwiska, ubrania i innych środków.

A to nie jedyna jeszcze korzyść. Taki odcisk może być doskonałym podpisem osobistym nie ulegającym zaprzeczeniu na jakimkolwiek dokumencie, podpisem, którego nie podobna sfałszować jak litery. Czynność tu bardzo łatwa. Potrzymać nad zapaloną lampą lub świecą, kawałek szkła lub metalu, dotknąć się lekko palcem do osadzonego kopciu i odcisnąć natychmiast na papierze nagumowanym lub zwilgotnionym, chcóby naprzykład na odwrotnej stronie marki przyklejonej na dokumencie.

Odbywając prób wiele i z wieloma osobami, łatwo przekonać się, że układ linji krzywych jest zawsze jednakowym u jednej i tej samej osoby, i że stanowczo różni się u każdej jednostki, nawet należącej do tej samej rodziny; różnica ta widoczną jest szczególniej, gdy odciski są dokładne i gdy porównamy je przez szkło powiększające.

W rzeczywistości, odbywając te badania na wielką skalę i z wielką liczbą osób, można zauważyć, iż wszystkie odciski ugrupować można w siedm do ośmiu typów głównych, ale indywidualność każdego nie mniej jednak jest wyraźną, a podobieństwo ogranicza się tylko członkami jednej rodziny, zupełnie tak samo jak przy klasyfikacji nosów na orle, proste, zadarte, płaskie i t. p., trudno znaleść dwa zupełnie do siebie podobne.

Po tem odkryciu, być fałszerzem dokumentów lub złodziejem, już chyba się nie opłaci!

Teatr. Dziś z powodu niedyspozycji p. Santinellego zamiast „Aidy" daną będzie Nanon" operetka w 4 aktach.

Literatura i Sztuka.

* **Koło artystyczno-literackie** w Krakowie rozpoczęło już rozsyłkę chromolitografji „Kościuszko pod Racławicami".

Zamówienia na drugi nakład przyjmuje Koło po 50 ct. za egzemplarz, a przy odbiorze conajmniej 50 egzemplarzy udziela rabatu 20 pct.

* **Ogłoszenie konkursu.** Stypendjum imienia Śniadeckich, z fundacji ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5000 franków rocznie, ma być nadane na r. 1889.

O stypendjum to ubiegać się mogą docenci obu uniwersytetów krajowych lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim).

Na rok obecny (równie jak na następny) stypendjum przypada kandydatowi poświęcającemu się naukom przyrodniczym. Nadaje się wszakże na przeciąg jednego roku tylko.

Termin konkursu oznacza się na dzień 1 kwietnia r. b. Do podań (ktore przed tym terminem winny być wniesione) należy dołączyć: 1) dowód, że kandydat jest docentem — jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy; 2) prace naukowe bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące; 3) program studjów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany zdać na piśmie sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoję w tej mierze w właściwy sposób udowodnić.

Kwotę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

Podania wnosić należy do Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska).

W Krakowie, d. 27 lutego 1889.

Stanisław Tarnowski,
sekretarz jener. Akad. Um.

(Uprasza się uprzejmie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia).

Część ekonomiczna.

= **Nadzwyczajne** walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego odbędzie się jutro (w niedzielę) o godzinie 4 po południu w sali kasyna miejskiego.

Na porządku dziennym zmiana statutu. W razie niezebrania się takiej liczby członków, jaka potrzebną jest do uchwały, odbędzie się powtórne ogólne zgromadzenie w przyszłą niedzielę (25 bm.) z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu.

Udział w zgromadzeniu mogą brać tylko członkowie, którzy wpłacili na udział najmniej 50 zł.

= **Sprawozdanie** z targu zbożowego na Kleparzu dnia 15 marca.

Pomimo że za granicą lepsza tendencja nie może się ustalić, dzisiejszy targ na Kleparzu był stosunkowo więcej ożywiony, gdyż młynarze — którzy dotąd zachowywali się wyczekująco — zakupili dzisiaj kilka partyj celniejszych gatunków pszenicy. Okoliczność ta świadczy poniekąd o przekonaniu, że zwyżka niezadługo jest możliwa, sama przez się jednak na podwyższenie cen wpłynąć nie mogła. Co do jęczmienia i owsa usposobienie było dobre.

Płacono za pszenicę białą zł. 7.50 do 7.90, za czerwoną 7.40 do 7.80, za żółtą 7.40 do 7.75; za żyto 6.— do 6.35, za jęczmień 6.25 do 7.25, za owies 6.25 do 6.50 (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

= **W sprawie budowy drugiego toru** na kolei Karola Ludwika donoszą nam z Krakowa, iż tameczna Izba handlowa, dowiedziawszy się, że ta budowa bez rozpisania licytacji ofertowej ma być oddana pewnej firmie zagranicznej, postanowiła wystósować w tej sprawie petycje do ministerstwa handlu i Koła polskiego i w nich ma żądać, żeby rozpisano licytację lub przynajmniej rozprawę konkurencyjną między ową zagraniczną firmą a znaczniejszemi firmami krajowemi.

Wiedeń 14 marca.

Z lepszą tendencją rozpoczęto dziś rano czynności. Zmianę tę zawdzięczano lepszym kursom z bulwarów paryskich, gdzie energiczna postawa obecnego gabinetu w sprawie ligistów wskazywała, że Francja ma rząd, który umie wolę swoję w czyn wprowadzać i nie cofa się przed żadnemi trudnościami, aby usunąć wszystko, coby stało na zawadzie udaniu się światowej wystawy.

Widocznem to było w sprawie zażegnania przesilenia finansowego, a równie widocznem jest w usiłowaniach do oczyszczenia rzeczypospolitej z żywiołów, pragnących zamącić jej spokój. Wieść o uchwale parlamentu, zezwalającej na sądowe ściganie posłów należących do patrjotycznej ligi, powitała giełda wydatną zwyżkę w rentach, a nawet podwyżkę w akcjach banków, dotkniętych upadkiem „Kupferringu". Obok kursów paryskich szły równym krokiem frankfurckie i berlińskie, a w ślad tego giełda nasza rozpoczynała dziś transakcje z silną tendencją, a jeno brak wydatniejszego ruchu wskazywał, że w przededniu likwidacji półmiesięcznej należy stać w postawie wyczekującej, bez gorączkowego angażowania się w repryzę. Trzymano się więc w rezerwie, a nawet pogłoska o samobójstwie króla Milana nie zachwiała dobrem usposobieniem naszej giełdy.

Koło południa otrzymane telegramy z Berlina i Paryża pogorszyły sytuację. Z Berlina doniesiono bowiem, iż ogłoszenie prospektu na konwersję pożyczek rosyjskich zostało odroczone, z Paryża, iż wybuchły nieporozumienia w zarządzie banku francuzkiego, a w skutek nich ustępuje ze swej posady gubernator banku hr. Pillet-Will. Powodem ustąpienia ma być, że portfel „Comptoir d'Escompte", na który bank francuski pod naciskiem rządu zaliczył 100 mil. franków, jest lichej jakości, a prawdopodobnie narazi ta operacja bank na ciężkie straty. To podawało zarazem w wątpliwość, czy „Comptoir", który wdał się w interesa z „Kupferringem" i brał w eskont podejrzanej jakości weksle, wyjdzie obronną ręką z obecnego przesilenia. Wieści te znachodziły potwierdzenie w kursie akcji „Comptoiru", gdyż od wczoraj spadły one znów z 425 na 380 franków, a wraz z niemi obniżyły się również akcje „de Metaux" na 102 franki.

Te przeto słabsze kursa paryskie a obok nich silne podaże z Berlina zepsuły tendencję i osłabiły dobre usposobienie naszej giełdy, a już zupełny odwrót sprowadziły telegramy z Londynu, donoszące o cofaniu się tamecznych kursów w skutek artykułu *Standardu* głoszącego, iż Austrja zbiera wojska na granicy Serbji i przygotuwuje się do okupacji. Giełda wiedeńska wiedziała wprawdzie, iż są to fałsze osnute na tle abdykacji Milana, lecz w obec ogólnego na innych giełdach cofania się kursów, nie miała dość siły, aby oprzeć się temu prądowi.

W obec tego dzisiejsze kursa ostateczne wykazują mierne straty w wielu efektach bankowych, — przemysłowych i transportowych, a nawet renta złota węgierska poszła za tym przykładem.

Oto ostatnie notowania:

Kred. austr. 302·25, węgier. 309·75, anglob. 129·50, uniony 234·50, bankvereiny 109·—, länderbanki 223·32, ludwiki 204·75, czerniowiec. 229·—, renta papier. 83·20, srebrna 83·80, austrj. złota 111·50, papier. 99·30, węg. złota 101·40, papierowa 94·20.

Ruble 1·29¼ zł.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 15 marca. Posiedzenie Izby posłów. W ciągu dalszej rozprawy budżetowej uchwalono resztę tytułów budżetu ministerjum spraw wewnętrznych, mianowicie: budowle wodne i nowe budowle, i tem samem załatwiono budżet tego ministerjum.

Podczas rozprawy zabierał głos między innymi pos. Ozarkiewicz i podnosił konieczność regulacji rzek w Galicji, szczególnie Prutu i Dniestru; omawiał stosunki dotyczące udzielania koncesyj na spławianie drzewa i żądał w tym punkcie surowego zastosowywania postanowień ustawy wodnej.

Następne posiedzenie jutro.

Fremdenblatt zapewnia, że podana w niektórych dziennikach wiadomość, jakoby poseł austrjacki w Belgradzie, Hengenmüller miał być wkrótce odwołany, nie znajduje w sferach kompetentnych żadnego potwierdzenia.

Budapeszt 15 marca. Pochód studentów, który się odbył z okazji rocznicy dni marcowych, miał przebieg dość spokojny — nie było żadnych wypadków. Przed domami, w których mieszczą się kluby umiarkowanej opozycji i stronnictwa niezawisłych, wygłoszono mowy, a statuę Petoefi'ego przyozdobiono wieńcami. Poczem tłumy rozeszły się w najlepszym porządku.

Berlin 15 marca. Parlament niemiecki odesłał dodatkowy etat wojskowy do komisji budżetowej. Podczas rozprawy oświadczył minister wojny, że przedłożenie dotyczące tego etatu nie narusza ustanowionej septenatem siły armji czynnej, przyczem podniósł także, że pod względem kwestji co do stanu zaprzęgów konnych armja francuska wyżej stoi od armji niemieckiej.

Paryż 15 marca. Dziś znowu odbyły się rewizje domowe u członków ligi patrjotycznej.

Według doniesienia „Ajencji Havasa" do Tangeru przybyły cztery pancerniki angielskie.

Berno 15 marca. Rada związkowa wystosuje do europejskich państw przemysłowych zapytanie, czy nie zgodziłyby się na zwołanie konferencji, która na podstawie pewnego programu miałaby obradować nad rozmaitemi kwestjami dotyczącemi ustawodawstwa o zabezpieczeniu i ochronie robotników i któraby ułożyła postulata zasługujące na uwzględnienie i w ogóle pożądane, tak, iżby one potem na podstawie międzynarodowego porozumienia mogły wejść do ustawodawstwa poszczególnych państw i krajów.

Wiedeń 16 marca. Minister Gautsch mianował nauczyciela gimn. w N. Sączu Stanisława Zarembę inspektorem okręgowym, dla okręgów szkolnych Nowy Sącz i Limanowa.

Petersburg 16 marca. Komunikacja kolejowa między Kownem a Wyrbałem z powodu zasp śnieżnych zastanowiona.

Wiedeń 16 marca. Posiedzenie Izby posłów. Rząd wnosi projekt do ustawy dotyczącej kar za ogłaszanie i zalecanie zakazanych losów loteryj i obligacyj dłużnych. Minister skarbu odpowiada na interpelację Wrabetza w sprawie obłożenia towarzystw zaliczkowych podatkiem zarobkowym, że wydał stosowne pouczenie dla władz podatkowych i zarządził, żeby wydana poprzednio norma cofniętą została. (Brawa.) Na interpelację Foregerra w sprawie karania spóźnionych meldowań wódki i cukru oświadczył minister skarbu, że ustawa państwowa nie upoważnia go do cofnięcia kar przepisanych, że wydał jednak pouczenie dla władz, ażeby tam gdzie spóźnione zameldowanie nastąpiło z inicjatywy strony interesowanej samej, a nie od władzy skarbowej, iżby tam stosowano tylko zwykłe kary za zaniedbanie.

Na interpelację Luegera oświadczył minister, że według ustawy o należytościach, patenta wyzwolin nie mogą być uwolnione od stempla.

Nadesłane.

Dla głuchych.

Osoba, która przez użycie prostego środka wyleczyła się z 23 letniej głuchoty i szumienia w uszach, jest gotową, opis tego środka w języku niemieckim, każdemu na żądanie gratis nadesłać. Adres: J. H. Nicholson. Wien, IX., Kolingasse 4.

Z zbożowych targów.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 24—48 nominalnie. Nowy chmiel od — do — złr. za 56 kilogramów. Okowita za 10 000 litr proc. Lwów loco —·— do —·— **Wiedeń** 16 marca. Pszenica wiosn. 7·50 do 7·52 na Maj-Czerwiec 7·67 do 7·69, na jesień 7·78 do 7·78. Żyto wios. 6·22 do 6·24 zł. na Maj-Czerwiec 6·31 do 6·33. zł. na jesień 6·30 do 6·32 Owies wios. 5·80 do 5·82 zł. na Maj-Czerwiec 5·88 do 5·90 zł. na jesień 5·91 do 5·93. Okowita 14·75— do 15·12½. **Peszt** 16 marca. Pszenica wios. 7·23 do 7·25 na jesień 7·46 do 7·48. Żyto —·— do —·— Owies wios. 5·28 do 5·30. Okowita 14·50, do 14·75 **Berlin** 16 marca. Pszenica wios. 190·25 do —·—, jes. 187·50 do —·— Żyto wios. 149·— do —·— na jes. 152·25 do —·—. Owies wios. 141·75. do —·— jes. —·— do —·—. Okowita wios. 31·90. do —·— jes. 34·— do —·—.

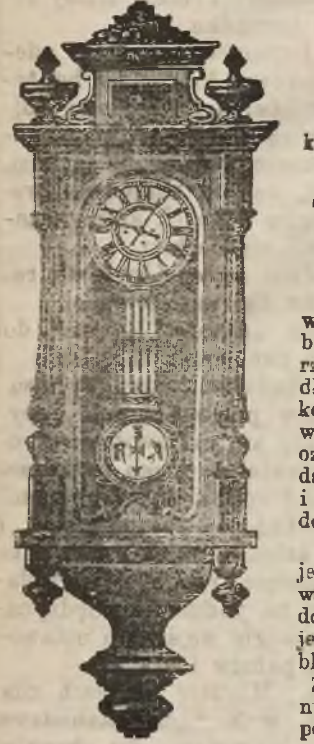
Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 16 marca godz. 1. min. 50.

Akcje kredyt	301·50	Węg. kolej półn. wschodn.	178·—
Alpiny	62·25	Wiedeńskie losy kom.	145·25
Kredyty węg.	310·—	Akcje tyton.	113·—
Anglobanki	128·25	Gal. obl. indem.	104·50
Uniony	228·—	Elbethale	203·50
Ludwiki	204·25	Länderbanki	222·—
Nordbahny	253·50	Renta zł. węg.	101·45
Lombardy	100·50	Bankvereiny	108·75
Losy tureckie	23·—	Renta węg. pap.	94·30
Staatsbahny	241·75	Ruble	1·29·25
Czerniowieckie	229·50		

Usposobienie polepszone.

To są cuda naszego przemysłu!



Tylko zł. 7·85

kosztuje pięknie ozdobny

Zegar pendułowy

z 5letnią gwarancją

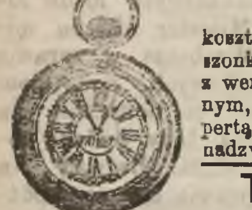
Zegary te pendułowe są w oprawach orzechowych, bogato w stylu gotyckim rzeźbione, blisko 1 metr długości, 35 ctm szerokości, z oszkleniem, z wierzchem politurowanym ozdobnym rzeźbami, a dającym się odemować i mają werk prawie nie do zniszczenia.

Sprężyna do nakręcania jest podwójnie zahartowana, werk na sekundy dokładnie zregulowany, i jest najpiękniejszem meblem

Za skrzynkę do opakowania dolicza się po 70 ct. po cenie własnej.

Tylko zł. 2·50

kosztuje wspaniały zegar ścienny z przyrządem do budzenia, w ramach orzechowych, z tarczą samoświecącą, idzie i budzi punktualnie.



Tylko zł. 4·50

kosztuje znakomity zegarek kieszonkowy, cylinder srebno niklowy z werkiem wspaniałym uregulowanym, z piękną wygrawirowaną kopertą, ze szkłem krystalicznem, nadzwyczaj piękny.

Tylko zł. 5·25

kosztuje zegar kieszonkowy, remontuar, srebrno niklowy bez kluczyka, z uszkiem do nakręcania, z wskazówką na sekundy, dokładnie uregulowany, ze szkłem płaskiem i z mechanicznem przyrządem do nakręcania wskazówek. Te same zegarki z prawdziwego 13 gr. srebra za zł. 8·50.



Tylko zł. 5·50

kosztuje doskonale wypróbowana

maszyna do szycia,

szyjąca bez różnicy szyfon, płótno, sukno lub materję. Maszynę wykonaną ze stali i żelaza rozsyłam z wszelkiemi do tego potrzebnemi przyborami zupełnie gotową do roboty. Oświadczam, iż każdemu pieniądze zwrócę, gdyby maszyna nie dobrze szyła.

Tylko za 1 złr.

przybory 136 pisemne

w gustownem pozłacanem pudełku, o ile zapas starczy, **tylko za 1 złr.**

PUDEŁKO zawiera 136 przedmiotów:

- 50 arkuszy papieru listowego
- 50 stosownych kopert,
- 3 trwałe rączki,
- 3 dobre ołówki,
- 24 piór stalowych w pudełku,
- 2 bibuły, leniuszek,
- 2 linijki i gumę do atramentu,
- 1 piękny notesik,

razem 136 sztuk tylko za 1 złr.

Wszystko po 97 ct.

97 ct. 1 kapelusz męski z miękkiego filcu we wszystkich kolorach.

97 ct. 1 Koszula damska wyszywana najlepszy szyfon.

97 ct. 6 par pończoch jedno kolorowe, lub z pasami.

97 ct. 1 dobry obrus, biały, damasceński, lub kolorowy.

97 ct. 1 prześcieradło gotowe wielkie, obrębione.

97 ct. Sztuczna z morskiej piany fajka z nakrywką.

97 ct. 1 damski wachlarz piękny, pomalowany, modny.

97 ct. 1 branzoleta bogato obsadzona kamieniami.

97 ct. 12 łyżeczek do kawy, prawdziwe Londoner ze srebra brytyjskiego.

97 ct. 1 koszula męska z dobrego szyfonu, kretonu lub oksfortu.

97 ct. 1 Gorset nocny haftowany z dobrego szyfonu.

97 ct. 3 par pończoch dla dam, dobry gatunek.

97 ct. 6 Serwet białych lub kolorowych na wzór damasceńskich.

97 ct. 1 koszyk z juty, z pięknymi deseniami.

97 ct. 1 cygarniczka z prawdziwej morskiej piany.

97 ct. 1 łańcuszek do zegarka z sztucznego złota z uszkiem.

97 ct. 2 lichtarze prawdziwe Londoner, z srebra brytyjskiego.

97 ct. 3 noże stołowe, prawdziwe Londoner, z srebra brytyjskiego.

97 ct. 1 kalesony z płótna domowego trwała robota

97 ct. 1 kalesony damskie haftowane z dobrego szyfonu.

97 ct. 1 kaftanik wełniany dla mężczyzn i dam.

97 ct. 6 ścierek z płótna surowego z paskami.

97 ct. 1 Chustka dla dam ¾ wielka, ciepła.

97 ct. 1 cybuch z trzciny nadwiślańskiej.

97 ct. 1 pierścionek z brylantowym imitowanym kamieniem.

97 ct. Brożka prawdziwa Londoner z srebra brytyjskiego.

97 ct. 6 widelcy francuskich prawdziwe Londoner ze srebra brytyjskiego.

97 ct. 12 sztuk chusteczek do nosa obrębione.

97 ct. 1 kaftanik gęsto tkany, ciepły jak futro.

97 ct. 1 para spodni wełnianych (systemu Jägera)

97 ct. 6 chustek do nosa obszywane.

97 ct. Chustka jedwabna 1 łokieć wielkości.

97 ct. 1 pudełko na siarniki z przyrządem mechanicznem, samo zapalającem.

97 ct. 1 Medal z najnowszem fasonem z kamieniami

97 ct. 6 łyżeczek do jedzenia prawdziwe Londoner z srebra chińskiego.

97 ct. 1 cukierniczka prawdziwa Londoner ze srebra brytyjskiego.

Następnie jest jeszcze 2000 sztuk wielkich, elegackich, dobrych i bardzo modnych

Nakryć na łóżka i stoły

z dobrego rypsu w najpiękniejszych kolorach z deseniami kwiatowymi w różnych kolorach piękne wzory po

2238 3—6

zł. 1·65

za sztukę. Koce te są pięknymi kolorowymi brzegami zaopatrzone i na 4 rogach pięknymi kutasami ozdobione, a w całości za pół darmo.



Tylko zł. 1·75

za derkę na konie, które z powodu zwinięcia fabryki tak tanio są sprzedawane. Kto swe konie szanuje, niech kupi sobie te sławne

derki na konie

które nigdy tak dobre, wielkie, grube, ciepłe i tanie nie nabędzie się.

Tylko przypadek!



Zamiast zapłaty przyjętych 1600 sztuk trwałych rozmaitych gustownych, pięknych gotowych

spodni zimowych

zmuszony jestem, o ile zapas starczy, pojedyńczo lub hurtownie po następnych najtaniej tanich cenach sprzedać:

I. gatunek z modnych materyi	zł. 1·90
II. gatunek z berneńskich materyj	zł. 3·25
III. gatunek z wełnianych materyj	zł. 4·50

Prócz tego 650 kompletnych

ubrań męskich

z materyj wełnianych, jesiennych i zimowych, w każdej wielkości i dowol. barwie, razem więc

spodnie, surdut i kamizelka z dobrej materii wełnianej	zł. 10·50

Przy zamiejscowych zamówieniach wystarczy jako miara: długość spodni, objętość piersi i długość rękawów, tudzież oznaczenie żądanej barwy.

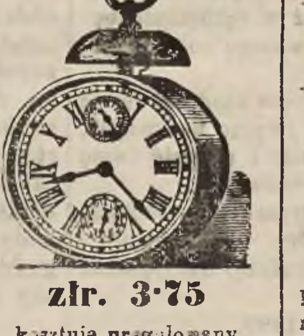
Tylko 2 złr. 10 cennych podarków:

punktualnie idący zegarek brązowy, cygarniczka pianková, cygarówka pleciona, wieczna zapalniczka, krawatka jedwabna lub atłasowa, szpilka do krawatki, ołówek niklowy sprężynowy, scyzoryk z wykłóaczem, pierścionek z kamieniem, pamiątka z Wiednia jako żart.

Kukułka!

Z powodu gwałtownej wypłaty sprzedaję tylko krótki czas. 150 wspaniałych regulowanych **zegarów kukułkowych**, które dawniej kosztowały dwa lub trzy razy tyle, hurtownie lub pojedyńczo za bezcen tylko **8 zł. 50 ct.** Te zegary kukułkowe są za poręczeniem regulowane, bijące, za każdą godziną ukazuje się kukułka. Szafka jest gustowna, wielka, bogato rzeźbiona, na szwajcarski sposób

Baczność!



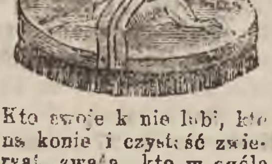
złr. 3·75

kosztuje uregulowany

BUDZIK

dokładnie podług rysunku wykonany, w pięknej oprawie niklowej, z skazówką sekundową i z pięknie dźwięcznym dzwonkiem do budzenia, trwały, dzie i budzi najpunktualniej; jest bezwątpienia najpiękniejszy, najlepszy i najtańszy zegar.

Ochrona i dobroć dla wszystkich Koni



Kto swoje konie lubi, kto na konie i czystość zwierząt zważa, kto w ogóle zdrowie swych koni ma na oku, i kto swoje konie czyste mieć chce, ten niech kupi sobie sławną angielsko zdrową dla koni

szczotkę

za bajecznie niską cenę.

tylko 1. zł.

Zamówienia za zaliczką pocztową, nieodpowiednie rzeczy będą natychmiast napowrót przyjęte, odmienione lub pieniądze zwrócone.

Adres: **Industrie.Export-Magazin Fekete, Wien, V., Rüdigergasse Nr. 1|35.**

Skład towarów Bernharda Ticho

w Bernie, Krautmarkt 18. we własnym domu,

561 2—20 rozsyła za pobraniem pocztowem:

Beż wełniany — podwójnie szeroki najtrwalszy na kompletny kostjum 10 metrów zł. 6·50

Indisch-Foule — na pół wełna, podwójnie szer. na kompletny kostjum 10 metrów zł. 5

Nowość na suknie damskie — w paski według najnowszej mody. Materjały te we wszystkich kolorach, podwójnie szerokie, 10 metrów zł. 8

Terno czarny — fabrykat rąski, podwójnie szeroki, na kompletny kostjum 10 metr, zł. 4·50

Materje na suknie w kratki — 60 cm. szerokie najnowsze desenie, 10 metrów, zł. 2·50

Ryps wełniany — we wszystkich kolorach, 60 cm. szer. 10 metrów zł. 3·80

Materja tkana o trzech niciach — w najlepszym gatunku, 60 cm. szer. 10 metrów zł. 2·80

Materja „Jaquard" — 60 cm. szeroka najnowsze desenie 10 metrów zł. 3·80

Francuski „Boal" — 10 metrów, elegancka suknia do wyjścia, do prania, zł. 3

Koszule męskie — własnego wyrobu białe lub kolorowe 1 sztuka I a zł. 1·80, II a. zł. 1·20

Koszule damskie — z szyfonu i płótna, z pięknym haftem 3 sztuk zł. 2·50

Koszule damskie — z płótna mocnego, pięknie obrębione 6 sztuk zł. 3·25

Płótna domowe — Kawałek 30 łokci długi, ⁴/₄ zł. 4·50; Kawałek 30 łokci „ ⁵/₄ „ 5·50

Weba King — lepsza aniżeli płótno. Kawałek 30 łokci długi ⁵/₄ zł. 6

Szyfon — Kawałek 30 łokci długi, I a. zł. 5·50 a w najlepszym gatunku zł. 6·50

Canevas — Kawałek 30 łokci koloru lila zł. 4·80; Kawałek 30 łokci „ czerw. „ 5·20

Canevas niciany — Kawałek 30 łokci lila i czerwony zł. 6

Oxford — dający się prać w dobrym gatunku. Kawałek 30 łokci zł. 4·50

Angielski Oxford — najlepszy jaki tylko polecić można. Kawałek 30 łokci zł. 6·50

Garnitur rypsowy — składający się z dwóch kołder i jednego obrusa, z frendzlami jedwab. zł. 4

Garnitur z juty — składający się z 2 kołder i 1 obrusa z frendzlami zł. 3·50

Firanki z juty — wzorki tureckie kompl. firanka zł. 2·30

Resztki hollandzkich dywanów chodnikowych 10—12 mtr. długie 1 resztka zł. 3·60

Letnia chustka do narzucenia — ⁸/₄ długa, zł. 1·20

Okrycie dla koni najlepszego wyrobu, 190 cm. długie, 130 cm. szer. zł. 1·50. Żółte okrycia dla koni fiakrowych, 1 sztuka zł. 2·50

Fabryczny skład sukna.

Berneńska materja sukienna — resztka 3·10 metr. na kompletny kostium męski zł. 3·75

Materja modna — w wybornym gatunku, 3·10 metra na kompletny kostjum męski zł. 8

Letni „Kamrngarn" — resztka na kompletny kostium męski do prania, 6·40 metr. długi zł. 8

Berneńskie materje modne — resztka 3·10 metrów długa na kompletny męski kostium zł. 5·50

Materje na paltoty wiosenne i jesienne — w najlepszym gatunku na kompletny paltot zł. 8.

Przy sposobności nabyć można — Berneńskie resztki sukienne 1 resztka na kompletny kostjum męski 3·10 mtr zł. 4·50

Wzorki gratis i franko.

Gwarantuje się za dobry towar i dokładne spełnienie zamówienia.

Eleganckie wzorki z 400 deseniami wysyła się do pp. majstrów krawieckich niefrankowane.

Ostatni dzień sprzedaży.

Japońsko chińska wystawa

we Lwowie, Hotel George, Pokój Nr. 5.

Składa się ona z bogatej kolekcji starej i nowej porcelany i bronzów, jakoto: Waz, Mis, konwi, lichtarzy, bonbonierek i t. d. zawiera dalej świetny garnitur zegarowy, wystawny przedmiot z bronzu znacznej wartości, wiele bogato haftowanych kap jedwabnych i innych przedmiotów dekoracyjnych. Celem zaoszczędzenia niezwykłych trudów i kosztów transportu, będą wszystkie te rzeczy **dziś w Niedzielę od godz. 10 do 12 rano i w Poniedziałek od 11 do 4 po południu sprzedawane za każdą cenę.** Nadarza się przeto tutejszej Publiczności niepowrotna absolutnie później sposobność, nabyć prawdziwe przedmioty sztuki za bezcen.

Jutro w poniedziałek od 11 do 4 ostatni dzień sprzedaży.

Hotel George, Pokój Nr. 5.

---

7 lub **6 pokoi**, przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od 1go maja; **5 pokoi**, przedpokój, weranda, kuchnia etc. od 1go maja; **4 pokoje**, przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od 1go lipca wszystke przy ulicy **Brajerowskiej**. Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela tylko **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera**, ul. Brajerowska 10.

250. 22—?

Próbki

dla wszystkich okolic opłatnie!

K siążki z próbkami dla Panow krawcow niefrankowane.

SUKNA po cenach fabrycznych.

rozsyła też dla osób prywatnych w dobrym i pewnym gatunku, w każdej cenie, w każdym rodzaju na ubrania i na różne p mysłowe cele.

Niekonwenjujący towar będzie bez trudności nazad przyjęty.

Zawsze jest sposobność nabyć tysiączne resztki fabryczne i składowe w najlepszych gatunkach na ubrania i palta letnie it. po cenach zadziwiająco niskich.

Na lato kamgary i Piquet-Gilets.

Depot der k. k. priv. Tuch. u. Modewaaren-Fabriken von **MORIZ SCHWARZ** in **Zwittau** (Mähren). 2515 4 20

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ węgierską.

SERY:

- Cieszyński
- **Ementalski**
- Limburgski
- Romadour
- **Imperial**
- du Neufchatel
- de Brie
- **Roquefort**
- Ziołowy
- Parmezański
- **Edamer**
- **Strachino** i t. p.

1—5

w najlepszych jakościach poleca

ALBERT SZKOWRON

przedtem

F. W. KRÓLIKOWSKI

handel towarów korzennych, win i delikatesów

we **Lwowie**, Plac Marjacki liczba 7.

Chorobrów i Chorościec

do wydzierżawienia zaraz 400 morgów, przeważnie pierwsza klasa pól, dobre, i dosyć budynków.

Zgłosić się można: Glinne, poczta Zborów. 2565

Berneńskie

SUKNA

Filip Ticho, Berno

Krautmarkt 21

wysyła na eleganckie wiosenne lub letnie ubranie za powziątkiem lub za poprzedniem zapłaceniem.

Resztka sukna metr. 3·10, wystarczająca na ubranie męskie dobrej jakości tylko . . . . złr. 3·50

1 resztka metr 3·10 dobrej jakości . . . . . . złr. 5·—

1 resztka metr 3·10 lepszej jakości tylko . . . . . . złr. 7·50

1 resztka metr. 2·10 na palto letnie, dobra wełna . złr. 3·90

1 resztka metr, 3·10 czarne sukno sukno, czysta wełna, wystarczająca na cały garnitur salonowy . . . . . . złr. 9·—

Próbki darmo i opłatnie.

254? 3—15

Letnie

Sukna kamgarowe

bardzo eleganckie i mocne na ubrania męskie w 20 różnych dobrych w praniu kolorach, 60 cm. szerokości.

1 kompletne ubranie $6\frac{1}{2}$ met. tylko złotych **3.**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać o znakomitej jakości tych niezrównanych sukień, mogących się prać.

Berneńskie sukna

rozsyła się po zadziwiająco tanich cenach a mianowicie

tylko dobre gatunki

3·10 metr. na ubranie	.	3·50
„ „ „	.	5·—
„ „ „ lepsze ubranie	.	6·—
„ „ „ „ „	.	7·80
„ „ „ dobre „	.	8·50
„ „ „ „ „	.	9·—
„ „ „ „ „	.	9·50
„ „ „ bardzo dobre	.	10·50
„ „ „ „ „	.	12·50
„ „ „ „ „	.	14·—
„ „ na najlepsze ubranie złr. 16, 18 do 20:		

Najlepsze berneńskie

sukna na paltota

2·0 metr. na palto letnie	.	6·80
„ „ „ dobre „	.	8·40
„ „ „ najlepsze palto	.	12·60
1 szt. francuskiej Pique-Gilet	.	1·50
„ „ „ (Sport)	.	2·50

Czarny Peurvien i Doskin na ubrania salonowe 3·25 metr. od złr. 10 wyżej. Przy zamówieniu próbek, niech będą wymienione żądane gatunki.

Tuchfabrikslager

Carl Pechaczek,

Brünn, Krautmarkt 13.

Rozsyłka tylko za poprzedniem zapłaceniem lub za powziątkiem. Wzory darmo i opłatnie. Karty z próbkami dla krawców niefrankowane. 2502 2—3

Woda fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych

we Lwowie ul. Kopernika l. 3.
w Krakowie, Sukiennice l. 20.
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

2357

PARCELE

do sprzedania przy ulicach: *Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej*, również i **KAMIENICE** przy tych ulicach.

Bliższych informacyj udziela, jak też dotyczący **plan sytuacyjny**, zawierający również otoczenie tego kompleksu wydaje i wysyła na żądanie P.T. reflektantów **bezpłatnie** Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera** — Brajerowska Nr. 10.

Największy wysełkowy skład towarów

J. & S. KESSLER Berno (Morawia)

2559 ulica Ferdynanda Nr. 7.

wysyła gratis i franco wzory i cenniki.

Skład fabryczny towarów z sukna.

Letnie kamgarnowe materje na ubrania najnowsze wzory, resztka $6\frac{1}{2}$ metra na komplet. ubiór męski 4 złr.

Jak długo zapas starczy! Berneńskie resztki sukna 3·10 metr. na kompletny ubiór męski 3 złr. 75 ct.

Modne artykuły dla dam. Materje modne w kratki i paski 60 ctm. szer., na szlafroki i ubiory dziecinne 10 mtr. złr. 2·50.

Materje Joupon i dreidrat we wszystkich kolorach modnych I. złr. 3·50, II. złr. 3·50.

!!! Sposobność kupna !!! Prawdziwe kolor. franc. materje Zefir 75 ctm. szer., wspan. kolory 10 mtr. teraz tylko zł. 3·50.

Modne materje brokatowe i Jacquard 60 ctm. szerokie we wszystkich możliwych kolorach 10 mtr. 6 złr. 60 ct.

Doris, najnowsza materja modna w kratki, czysta wełna 10 metr. dawniej 10 złr. teraz tylko 6 złr. 50 ct.

Nervy 90 centym. szerokie w pięknych paskach i we wszelkich kolorach mod. 10 mtr. tylko 4 zł. 50 ct.

Kaszmiry o podwój. szerok. czarne i kolor. 10 mtr. zł. 4.

Atłas wełn. o podwójnej szerok. sol. czarny i kolor 10 mtr. złr. 6·50

Kretony mocne ko drukowane 10 metr. 2 złr. 50 ct.

Letnie katanki Jersey elegancko leżące gładkie złr. 2·50 haftowane 3 zł.

Płótna lniane i Weby 1 sztuka — 29 łokci 1 sztuka płótna domow. dobry gat. ⁴/₄ złr. 4·20, ⁵/₄ złr. 5·50.

1 sztuka weby lnag najlepszej i najlep. gat. 29 łok. i trwalsze jak płótno ⁴/₄ zł. 5·50, ⁵/₄ zł. 7·00.

1 sztuka Oksfortu i Zefiru najnowsze wzory II. złr. 4·50, I. 6 złr. 50 ct.

Bielizna damska 6 koszul damskich z mocnego płótna z obszewką złr. 3·25 z haftem złr. 5.

3 sztuki gorsetów nocnych z znakomitego szyfonu z haftami I złr. 4, II złr. 1·80.

Praw. ang. materje Cheviot 3·10 mtr. na 1 komplet. ubiór męski I złr. 8·50, II złr. 7·50, III złr. 6.

Materje na palta wiosenne najnowszej farby modne, najlepszego gat. 2·10 mtr. 1 kompletne palto 6 złr.

Artykuły modne dla panów.

Koszule męskie z szyfonu, kretonu, oksfortu, najlepszy fabrykat I zł. 1·80, II zł. 1·20.

Koszule robotnicze Oksfort mocny dobry gatunek 6 sztuki II złr. 1·40, I złr. 2.

Kalesony z mocnego płótna barchanu I złr. 2·50, II złr. 1·50 za 3 sztuki.

Koszule i spodnie normalne reform. w lecie przyjemne do noszenia, od potu, za sztukę złr. 2.

12 par skarpetek z jedwabiu Fl... od potu zł. 1·20.

1 pled podróżny 3·50 mtr. długi, 1·60 metr. szer. prawd. angiel. złr. 4·50

6 sztuk czapek sukiennych dla mężczyzn i chłopców, mod. fason, złr. 1·20.

Deszczochron z klotu zł. 1·50, z jedw. zł. 3·50.

12 sztuk chusteczek do nosa dla mężczyzn zł. 1·20, lamowane z brzegiem kol. dla dam zł. 1.

Zasłony, kołdry i chodniki

zasłony z juty najnowsze desenie, kompl. 2 kolory zł. 2·30, 4 kolor. zł. 3·50.

Letnia kołdra Rouge wyszywana, kompl. długa i szeroka, 1 sztuka złr. 3.

Chodnik Jaquard Manilla 10 metr. długi, trwały gatunek złr. 3·50

Garnitur rypsowy 2 nakr. łożek i 1 nakr. stołu, najmod. zestaw. kolor zł. 4·50.

Materje na portjery z koronki najnow. desenie 100 ctm. szer. 1 metr 25 ct.

Parasol atłasowy (od słońca) czarny lub kolor., z najnow. materji modnych, najmodn. sztuka po złr. 2, 2·50, 3.

Wysyłka za pobraniem. Nieodpowiednie odbiera się napowrót.

Najtańszem i najlepszem źródłem kupna jest

2541 2—15

Skład towarów

FILIPA TICHO, BERNO

Krautmarkt Nr. 21 i Rathhausgasse Nr 17.

Materje na ubrania damskie najnowsze i najbardziej eleganckie na wiosnę i lato 100 cm. szer. **1 suknia 10 metrów 4 złr. 50 ct.**

Rumburski Oxford (prawdziwego koloru) w najnowszych wzorach. 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50. 1 „ „ „ prima Qual. „ 6·50.

Rumburskie Płótna apreturowe ⁵/₄ szerokości, szczególnie na bieliznę męską 1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.

SZYFON bardzo dobrej jakości, szczególniej na bieliznę męską, damską i dla dzieci, 90 ctm. szerokości 1 sztuka 30 łokci. I. sorta złr. 4·50, II. sorta złr. 5·50, III. sorta złr. 6·50 i 7·50.

Jutowe portiery tureckie desenie — kompletna długość

I jakość . . złr. 3·50
II „ . . „ 2·50

Resztka Dywanu (chodnika) 10 metr. długości mocny tylko 1szej jakości — złr. 3·50.

Berneńskie Materje na ubrania męskie doskonałej jakości nowe desenie. Kompletny garnitur męski 3·10 metr. **3·75**

Sternberski KANEWAS 1 łokieć szerokości, we wszystkich kolorach, gładki i kratkowany, ręczy się za kolor prawdziwy. 1 sztuka 30 łokci — złr. 5. 1 sztuka 30 łokci 1ej jakości 6 złr.

Płótno domowe najlepszej jakości komplet 30 łokci sztuka ⁴/₄ złr. 4·50, „ ⁵/₄ „ 5·50

Koszule damskie z dobrego szyfonu albo silnego płótna, z szerokiemi koronkami, wielkość zupełna. **6 sztuk złr. 3·75.**

Jutowy garnitur składający się z 2 nakryć na łożka i na stół — długość kompletna — najpiękniejszy wyrób złr. 3·50 z rypsu złr. 4·50.

Chustka letnia podwójna ¹⁰/₄ długości złr. 1·20, z Baji ¹⁰/₄ długości złr. 3.

Nowość w suknach do prania

ubrania męskie (pod gwarancją do prania) gładkie lub kratkowane.

Kompletne ubranie męskie z kamgaru 6·40 metr. . . . złr. 3.
„ „ „ z płócienka 6·40 „ . . . „ 4.
„ „ „ z najlepszego płuc. 6·40 metr. „ 5.

Wzory i cenniki na żądanie gratis i franco.

Przesyłka towarów za pobraniem.